ROK V. Nr 153 (1163)

Numer dzisiejszy zawiera 8 stron.

SŁOWO

Wilno Niedziela 4 lipca 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony redakcji 243, administracji 228, drukarni 26

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

ONDYNA DRUSKIENICKICH WÓD

WSTĘPU SŁÓW KILKA.

DRUSKIENIKI—istna ondyna wylegająca się w słońcu na Niemeńskiej plaży*)—słynna na całą Polskę, przeszło stuletnia, miejscowość leczniczo-klimatyczna, dopiero podźwiga się ze spustoszenia, które sprowadziła na nią wojna.

Zda się nie przestało jeszcze drgać powietrze od salw armatnich z za Niemna, od strony wioski Mizery, i od pękania tych pocisków barbarzyńskich, co w perzynę obróciły sto kilkadziesiąt druskienickich budowli.. Na szczęście, żadne szrapnele i kartacze nie zdołały, rzecz prosta, wypalić cudotwórczych źródeł druskienickich i borowin druskienickich o potężnej sile leczniczej — i oto „feniks odradza się z popiołów"! Będzie nawet—za co ręczyć można—o wiele suciej i piękniej upierzony niż kiedy.

Renesansu zaś tego niejako symbolem, jest zafundowana w roku zeszłym przez dyrektora zdrojowiska p. Michała Malinowskiego iście monumentalna „Księga pamiątkowa", której, da Bóg, już nie dosięgnie pożoga wojenna, co wszystkie archiwalja druskienickie w popiół zamieniła znikomy. Na pierwszej zaś karcie tej księgi skreślił pierwsze słowa wielki Druskienik miłośnik, marszałek Józef Piłsudski, podczas dłuższego swego zeszłorocznego pobytu u druskiennickich wód, co go z wcale ciężkiej podźwignęły niemocy.

„Gdy Twórca — są słowa marszałka—nad dziełem swem się trudzi, ma musowe chwile zmęczenia i wtedy odpoczynek wyraża się w niespodziance wolnej od więzów pracy myśli, w odetchnięciu głębszem piersi i w uśmiechu radości z rozkoszy swobody i spoczywania.

Kiedy Wielki Stwórca równinę nadniemeńską rzeźbił, szedł linją surową i w silniejszym skurczu dłoni kształty ziemi lepił. Bogato sypał na nią żółtawym aż do bezbarwia białości piaskiem, prószac ją obficie mchem jakby siwym od starości dziejów ziemi i swego tworzywa. Jako wierne sługi swych wyroków rzucił na ich boki najsilniejsze bujne sosniny, co nie lękliwe z burzą i nawałnicą się pasując w konwulsjach wysiłku mięśnie swe prężą i wykrzywiają, jak zamarłe w walce rycerze.

Wyroki Stwórcy skazują ludzi na tę ziemię rzuconych na mozół i trud wielki, by z ubogiej gleby, jak ta sosna żywie wydobywali, by byli w trwałości pracy niezmienni, jak zieleń wieczna koron drzewnych, a na straż swej ziemnicy wysyłali silnych, co w burzy się nie zegną.

Lecz gdy Stwórca - rzeźbiarz do Niemna brzegu się zbliżał zmęczony surowością pracy, palcom spocząć pozwolił i w rozkoszy wolności i odpoczynku ku ziemi błogo uśmiech spoczywania posłał. Wdzięczna ziemia odkurczyła swą pierś ściśniętą do prostoty płaszczyzny. Mała Rotniczanka skoczyła radośnie, spiesząc ku Niemnowi, jakby sama siebie prześcignąć chciała i tanecznym po kamieniach biegiem w niespodziane ułożył do najpoważniejszych akcentów i rzekł:

— Sam badałem tutejsze źródła. Doświadczenia czyniłem... Pisz pan tedy. Solanka radjo-czynna zbliżona w swem działaniu do Kissingeńskiej wody Rakoczy. Wzmaga wybitnie czynność wydzielniczą żołądka a dzięki swym właściwościom radjoczynnym silnie działa na przemianę materji. Daje znakomite rezultaty przy chorobach żołądka z upośledzonem wydzielaniem kwasów oraz przy wszystkich cierpieniach mających za podstawę złą przemianę materji, szczególnie w cierpieniach dnawych i wogóle artretycznych.

Tu na nadniemeńską przy „Naszej wodzie" platformę, której dziw, że nikt *Belle Vue* dotąd nie nazwał, zaczęli dla poobiedniej godzinki odsapnięcia schodzić się pp. lekarze. Rozmowa wnet stała się ogólną.

— Niech pan doda — odezwał się dr. Talheim lekarz zdrojowy — że niema w Europie takiej borowiny jak druskienicka. Są to pokłady odwieczne igieł i liści, — z przed tysiąca może lat. Francensbad nie ma takiej. Na wiadome cierpienia kobiece i reumatyczne jedyna!

—Mojem zdaniem przyszłość Druskienik w borowinie—dodał ktoś.

Dr. Laskowski jął wyliczać szkrofuły, choroby nerwowe, nadmierną otyłość, wszelkiego rodzaju bezwłady i niedowłady, wycieńczenie, niedokrwistość...

— Choroby serca, szczególniej nerwice!—podchwycił dr. Michał Obierzierski. Druskieniki to istny Nauheim.

— Druskieniki są niezrównane— rzekł dr. Żebrowski —jako *stacja klimatyczna*. Niech pan podkreśli.

Podkreśliłem.

— Położenie wprost idealne. Ile tu zadrzewienia! Co za obszary lasu sosnowego! Grunt idealnie przepuszczalny.

— Ośm metrów piachu w głąb!

— Proszę nie zapomnieć o terenach specjalnie przeznaczonych dla fizyko-terapji, zasobnych we wszelkie przysposobienia leczniczo ćwiczebne w kierunku światłotwórczym. Własne tam metody stosuje czysto fizjologiczne dr. Eugenja Lewicka, uwzględniając właściwości indywidualne, stan serca, ciśnienie krwi, siłę mięśni, wzrost... Wszystko to jest skrupulatnie notowane, badane...

— Już notujemy. Najskrupulatniej. Kąpiele słoneczno-powietrzne w lesie sosnowym na terenie falistym...

Lecz—kto wytrzyma długo z ołówkiem i notatnikiem w ręku wobec takiej jak w Druskienikach przyrody! Kto usiedzi na jednem miejscu choćby w najmilszem towarzystwie elity inteligencji i areopagu powag naukowych!

Dalej, dalej miły bracie! Rotniszanka czeka na cię.

I panom lekarzom odwzajemniwszy się za uprzejme informacje łacińskim aforyzmem: *quod medicamentum non sanat—sanant Druskieniki!* pośpieszyliśmy oglądać wszystko a wszystko, własnemi oczyma we własne piersi zaczerpnąć ile się da najprzepyszniejszego powietrza, zgarnąć najobfitszy zapas wspomnień, wytchnienia i zdrowia.

IN TEMPORE ILLO.

Proszę sobie wyobrazić Niemen płynący z południa na północ, od Grodna do Kowna.

Na jakiej 40-tej wiorście od Grodna w kierunku Kowna leżą nad Niemnem Druskieniki. Akurat w tem miejscu gdzie, przed wielu, wielu wiekami, parli się Krzyżacy w głąb Litwy. Tu — o lekką z Druskienik wycieczkę — również nad Niemnem jest Liszków, gdzie wznosił się na stromym brzegu rzeki jeden z najstarożytniejszych grodów, istna straż nad Niemnem, warownia zwana w kronikach krzyżackich Nauenpille. Nazwa Liszków późniejsza, od obdarowanego starem, bezużytecznem zamczyskiem przez Jagiełłę Liszki Żybinty (**). Tędy szedł starodawny trakt wojenny grodzieńsko-merecki. Ten punkt, wysoce niegdyś strategiczny, gęsto figuruje w krzyżackich dróżnikach, t. zw. *wegwejzerach*. Tu znalazł Teodor Narbutt ślad horodyszcza wspominanego w kronikach już pod datą roku 1283 go.

Lecz wówczas nikt się jeszcze w druskienickich solankach radjoczynnych nie kąpał a tem mniej ich nie pijał przy dźwiękach dobrze renomowanej *Kurkapelle*...

Jako o miejscowości leczniczej zaczyna być o Druskienikach słychać dopiero za panowania króla Stanisława Augusta. Sam król, gdy odprawiał się sejm w Grodnie, w 1789-tym, zjeżdżał parokrotnie z liczną świtą do Druskienik, oglądał zdrojowisko i kazał dokonać pierwszej analizy chemicznej druskienickich wód mineralnych. Tu gościł w pięć lat potem ówczesny generał-gubernator

Niemen pod Druskienikami.

Litwy, książę Repnin; tu bawił, już na kuracji, kanclerz Joachim Chreptowicz. Właściwie jednak Druskieniki stały się tem, czem są obecnie dopiero między 1830 a 1840 rokiem. Były to wówczas tereny rządowe, któremi administrował, niemal całkiem autonomicznie, ustanowiony przez władze t. zw. Komitet Druskienickich Wód Mineralnych. Za państwowe pieniądze wybudowano zakład kąpielowy, oczyszczono źródła, urządzono studnie, prom na Niemnie dla wygody gości przyjeżdżających z gubernji Suwalskiej. Bo — nie wadzi dorzucić— Druskieniki leżały w przedwojennym czasie akurat gdzie schodziły się z sobą trzy gubernie: Wileńska, Grodzieńska i Suwalska. Ztąd urosła uciesznа gadka, że najgłośniej na świecie śpiewają koguty druskienickie, bo ich aż w trzech słychać gubernjach. *Dreikajserecke* mówiono o Mysłowicach gdzie zbiegały się trzy cesarstwa. Druskieniki były w niższej randze: *Dreigouvernementsecke*.

Gdy zaś zaczęto zjeżdżać się «na kurację» do Druskienik, na gruntach skarbowych a rychlej nabywanych od Komitetu—pobudowało się całe miasteczko. Od tej pory, mniej więcej od roku 1840-go, zaczyna się rozkwit Druskienik. Zasłynęły druskienickie — karnawały. Opis ich znajdziemy w „Ondynie"; za czasów Kraszewskiego, który do Druskienik przyjeżdżał końmi z Wołynia, prawie cała arystokracja, jak mówiono wówczas, litewska miała tu swoje wille; odbywano do Druskienik uciążliwe podróże koczem lub landarą sześciokonną kilkotygodniowe, z Podola, z Ukrainy, z Inflant, żeby zdrowie w Druskienikach odzyskać lub zabawić się na umor.

Tu i geologowie oraz archeolodzy żer swój mlewali naukowy, niemałoważny, na stromych, miejscami 15 tu metrowych wzwyż brzegach Niemna. Tam na tych wydmach nadniemeńskich i ciekawy piasek kwarcowy, i czerwony felspad i hornblenda, blaszki miki, ziarneczka epidotu Gloger wyławiał tu obficie ciosane krzemienie, świadczące nawet o gęstem, przedhistorycznem zaludnieniu tych stron.

Nową epokę w rozwoju Druskienik otworzyło zbudowanie w 1862 kolei Warszawsko-Petersburskiej. Niebawem potem, w 1865 tym, nabył Druskieniki od skarbu pułkownik Strandmann. Od pułkownika Strandmanna odkupił je w 1876 tym pułkownik Dżuljani, który je sprzedał zalnicjowanemu i zorganizowanemu przez Józefa Montwiłła towarzystwu akcyjnemu. Towarzystwo przeprowadziło wyśmienitą, jak struna, szosę ze stacji kolejowej, co zwała się przed wojną Porzecze, do samych Druskienik (18 kilometrów). I do dziś dnia to akcyjne towarzystwo jest właścicielem nietylko rozległego terytorjum, na którem leży zdrojowisko, wznoszą się zakłady lecznicze, wille i hotele, rosną rozległe lasy sosnowe lecz jest też i właścicielem znacznej części gruntów miasteczkowych. Fortuna olbrzymia. Towarzystwo nosi oficjalną nazwę Towarzystwo Akcyjne Wód Mineralnych Druskienickich. Ma oczywiście zarząd. Przewodniczy mu, jako dyrektor p. Michał Malinowski, który jest zarazem i jednym z dwóch największych akcjonarjuszów; drugim jest p. Jaroszewicz. Administrację prowadzi z niemałą sprężystością bar Paweł Kruzenstern.

W miasteczku, posiadającem własną radę miejską, burmistrzuje p. Grudziński.

CZATOWNIA NADNIEMEŃSKA.

Oczterdzieście wiorst od Grodna . o sto dwadzieście od Wilna... nad Niemnem... u samej litewskiej granicy — piaszczyste płaskowzgórze. Karłowata sosna, jałowce, piachy. Pustynia.

I nagle automobil, pędzący od kolei szosą jak strzała, wjeżdża w formalną — oazę. Nagle, jak za dotknięciem różczki czarodziejskiej wysypały się dookolusieńka z owych pustynnych piachów żyta gęste jak czupryna, wspaniałe, ciemne, zawiesiste jęczmiona—a drzewa, jakie drzewa! Kiony, brzozy, lipy, topole, kasztany. A wszystko rosłe, rozłożyste, bujne. Zieleń ciemna i soczysta. Taką się tylko w Anglji widzi.

Co się stało?

— Radjum, panie mój mościdzieju, radjum! Czy byłby takim jakim jest, jar Rotniczanki? Idealny, kilkokilometrowy spacer wzdłuż rwistej rzeki, przez zaczarowany las-nie-las. Wszędzie tu radjum wyprawia te dziwy nad dziwami.

OAZA.

Miasteczko — nie liczy się wcale. Albo tam jaki handel? Albo tam jaki wogóle ruch? To nie żadne, z ogromną przyszłością Głębokie, to żaden u progu ukrainnej Słuczczyzny Oaza, niema co—oaza.

A wpiera się cała o Niemen w tem miejscu gdzie wpada doń Rotniczanka pędząca aż hen z jeziora Lot.

Po tamtej stronie Niemna—dziś—Republika Litewska. Oczy wybałuszasz, patrzysz nienasycenie. Kraj ten sam, kubek w kubek ten sam. Te same senne chaty, co i u nas, stoją tam „po tamtej stronie". To wioska Bałtruszyszki schodzi falistym, obrywistym gruntem aż ku Niemnowi.

— To więc to jest Litwa?

— Tak.

— Żadnej straży, ani na lekarstwo. Żywej duszy nie widać.

— Tak. Lecz proszę spróbować Niemen przepłynąć lub z łódki na tamten brzeg wysiąść.

— To i co?

— Nie radziłbym.

Dyrektor Malinowski ma doskonałe auto i sam kieruje maszyną jak najwytrawniejszy szofer. Pojechaliśmy w stronę od Druskienik może o wiorst trzy, nie więcej, nad Niemen ku posterunkowi naszego Kopu To t. zw. Mosty. Peizaż jak malowanie. W jedną, w drugą stronę toczy się Niemen jakby jakim rozłożystym jarem zalesionym, przepięknym, w rwącej oko zieleni łąk, w żółtych plamach piasków, w srebrzystości zbóż. Tuż w pośrodku potężnej rzeki: cudna wyspa. Jakaś okrutnie swojska, z obrazów Chodźki, z gawęd Syrokomli Cała w czubach drzew i ajerach, nasza Isola Bella! Przez Niemen rzucony most, szeroki, z barjerami, drewniany, na żelaznych podkładach W połowie, na samym środku rzeki zerwany i spalony—podczas wojny. Tędy biegł trakt na Lejpuny, z Lejpun mimo kościoła fundacji Sapieżyńskiej, na Sejny w jedną stronę, na Mereczwdrugą.

Symboliczny, bajecznie suggestyjny most. Zdziczał, popróchniał, omszał — jak droga, co trawą zarosła. Tędy *szła* droga na Żmudź.. Dziś już nie idzie. Zerwane mosty. Straż z palcem na cynglu czuwa dzień i noc.

Po tamtej stronie, raz po razu, Niemnowym brzegiem od zagajnika do zagajnika przemknie się, karabin oburącz przed sobą trzymając — szaulis.

Gdyśmy na moście stali, nie mogąc dość napatrzyć się pięknościom krajobrazu i oczu oderwać od Litwy, panowała głęboka cisza. Dzień jaśniał pełną słonecznością. Ogromny spokój był—w naturze. Po niebie płynęły wolno obłoki — na Litwę. Wam, obłokom, biec i płynąć!.. Niemnowa toń taka głęboka.. Ludzka złość nad Niemen głębsza...

Nikt już z nas słowa nie mówił. Raz jeszcze powiedliśmy oczami po tamtym brzegu—i zawróciliśmy.

Chodźmy... Nikt nie woła.

Marszałek Piłsudski w Druskienikach.

a na rozcież otwarte wrota wąwozu się wsączyła. Szeroki, rozłożysty i wartki Niemen głęboko prując pierś matki ziemi podobieństwo swawolnych gór czynił. Z pod ziemi trysły źródła o różnych smakach a barwna zieleń z niespodziewanemi i strzelistemi jak gotyki drzewami zastąpiły mech siwy i szary.

W ten sposób Druskieniki były niespodzianką myśli Stwórcy w odpoczynku, gdy Ten się uśmiechnął.

Nieraz gdy myślę o tem szukam małości myśli ludzkich wobec wielkości myśli Stwórcy. I wydaje mi się że człowiek sądzi, iż piękna i miła Rotniczanka nie ku Niemnowi śpieszy, lecz ku kaskadom kąpielowym, by strudzone w upałach ciało miły chłód wody na się przyjmowało. W zapomnieniu też myślę iż potężny Niemen w skrętach biegnie, by w Druskienikach plażę sformować. A gdy matka ziemia słonemi łzami swe bóle we wnętrzu omywa, człowiek w tury łzy chwyciwszy, podagrykom i sklerotykom uśmiech na lica chce powracać.

Wielkości gdzie twoje imię? Małości gdzie twoje myśli? I śni mi się często w Druskienikach, że bodaj w jednym tylko błogim uśmiechu swobody odpoczynku po pracy jak w jakiejś wieczności prawdy o miłym śmiechu niespodzianki spotkać się Wielkość i Małość mogą".

Teraz zaś, jeśli wola, wstąpmy jeszcze na chwilę... do gabinetu lekarza? Między słuchawki i patrzałki, flaszeczki i miedniczki, między zapachy apteczne pulweryzowane „wodą sosnową"? A, niechże Bóg broni! Cóż to? Nie w Druskienikach jesteśmy, czy co?

Pójdziemy sobie przez malowniczy, cały w kwiatach i klombach park otaczający zakład kąpielowy, prosciuteńko nad Niemna brzeg. Tam gdzie wytryska źródło zwane po Bożemu „Nasza woda" jest rodzaj platformy, z której roztacza się bajeczny widok na szeroki, majestatyczny Niemen przepływający mimo Druskienik rozdzierając strome, przepyszne oba brzegi. Tam znajdziemy niezawodnie, o odpoczynku godzinie, siedzącego na ławce nielada luminarza nauki lekarskiej dra Edwarda Żebrowskiego, b. profesora uniwersytetu w Charkowie a obecnie zajmującego w Warszawie wysokie stanowisko w medycynie wojskowej (pułkownikiem jest armji czynnej) oprócz kierowania oddziałem chorób wewnętrznych szpitala Ujazdowskiego. Dr. Żebrowski od szeregu lat ordynuje stale latem w Druskienikach. A że, mówiąc nawiasem possesionatem jest z pod Oszmiany, na zagonie dziadów i pradziadów, tedy „tutejszemu" człowiekowi raźniej szukać doń przystępu.

— Konsultacja? Nie zawadzi tak sobie *en passant*.. nie zawadzi...

— Nie! — pośpieszamy zapewnić. My tylko z prośbą do pana profesora o naj-najtreściwsze, jeśli łaska, ujęcie — dla użytku gazety — czem są Druskieniki dla chorującego świata? *Co* tu się leczy czem i jakie dolegliwości?

Prof. Żebrowski uśmiechnął się swemi wyrazistemi oczyma, usta zaś

Jedna z will w Druskienikach.

Nieśwież lub Kleck.

Druskieniki to zdrojowisko. Druskieniki to zarząd kąpielowy z całą jego gospodarką. Druskieniki, ach!—to jedna majówka.

Tam, w miasteczku, na centralnym placu, cała w ruderze, cerkiew. Par-

---

*) W latach 1844—1847 wychodziło w Druskienikach czasopismo w równej mierze poświęcone literaturze jak potrzebom i sprawom miejscowym. Tytuł miało niepospolity «Ondyna druskienickich źródeł». Pismo zbiorowe «dla zdrowych i chorych». Drukowano je w Grodnie cenzurowano w Wilnie. Wydawcą i redaktorem był przezacny lekarz wileński, profesor farmacji i farmakologji na uniwersytecie wileńskim, pomimo niemieckiego nazwiska najżarliwszy Polak, co najmniej w trzeciem pokoleniu, dr. Ksawery Wolfgang. Nie od dziś tedy i nie od wczoraj sięgają tradycje ścisłych stosunków druskienicko-wileńskich. Niech nić z niemi nawiąże niniejszy numer wileńskiego «Słowa» — nawet *ondyna* w tytule obrazu *dzisiejszych* Druskienik. Lat temu z górą 80 zasilali swemi pracami i utworami druskienicką «Ondynę»: Kraszewski i Teodor Narbutt, Maciejowski, K. W. Wójcicki, Odyniec, Syrokomla, Placyd Jankowski... Ach! Życzyć tylko i życzyć aby choć po stu latach można było wznowić istnienie w Druskienikach organu prasy polskiej tej miary i w tym blasku pierwszorzędnych piór jak owa druskienicka, dawna, dawna «Ondyna». Ma znaczyć, jak wiadomo: rusałka, boginka wodna nimfa.

*) Taką wiadomość podaje St. Grzegorzowski w «Przewodniku po Druskienikach i okolicy» (Warszawa, 1908) — lecz czy nie był by to przypadkiem ów Lisica *żibientaj* jednym z komorników Jahajłowych, jak ich zowie Kodeks Supraślski, co spełniając rozkaz swego pana, Kiejstuta w lochu Krewskiego zamka udusili?

kanowa brama związana drutem kolczastym. Stracona—racja bytu. Droga do podwoi zarosła.

Miasteczko całe w pogorzeliskach. Uprzątnięte gruzy, nie sterczą już kominy lecz *pustych miejsc* gęsto. Domy, domki nie duże; sklepiki marne; łokciowo galanteryjny, spożywczy.. Dla kogo mają tu być sklepy, co się zowie?

Teren zato zdrojowiska, ogromny teren,—prześliczny. Wojna strzaskała, zniosła: dawne kasyno, will co niemiara, co okazalsze — a pomimo to, to, co zostało sprawia przemiłe wrażenie. To nie żaden podwarszawski Konstancin, żaden nawet Skolimów. To coś ogromnie znowu swojskiego-coś specyficznie „z naszych stron". Niema tu nic wylizanego, wysztafirowanego... Przy willi sad. Ulica jakby w lesie—liściastym!—wytrzebiona, niebrukowana, rosłemi drzewami wysadzana, a po obu bokach biegną doskonałe, betonowe chodniki. Ich dziesiątki kilometrów. Druskieniki ogromnie rozległe.

Opodal parku: słynne ujście Rotniczanki do Niemna. Na wiosnę tworzy się tu całe morze; wody podnoszą się niewiarogodnie wysoko; jar Rotniczanki zalany. Lecz zato gdy letnie dni nastaną! Or, krótko mówiąc: dziksza lecz bynajmniej nie piękniejsza jest dolina Olczy pod Jaszczurówką w Zakopanem. Nawet już z daleka, zupełnie jak zbliżając się do wylotu doliny Olczy, słyszy się trzask i szum spadającej wody... może pędzącej po głazach, wirującej tysiącem wirów?

Willa «Omega» w Druskienikach.

Niech się jednak nikt nie spodziewa siurpryzy w tym właśnie porządku rzeczy. Rotniczanka „sama w sobie" ani tak szaleje ani tak dokazuje jak zakopiańska Olcza. Tylko pomysłowi pp. lekarze zaordynowali w trzech miejscach zastawy dla powstrzymywania a potem puszczania wód Rotniczanki tak aby tworzyły w trzech miejscach *sztuczne kaskady*. U tych kaskad porobione są baseny dla kąpieli. Kąpiele są stopniowane. Podstawiając się pod najniższy wodospadzik ma się wrażenie uderzenia słabej fali morskiej; następny wodospadzik wywoła zarówno wrażenie jak leczniczy rezultat silniejszej fali morskiej, a już pod trzecią druskienicką kaskadą to można i całkiem przewrócić się pomimo krzepkiego i obowiązkowego trzymania się za linkę.

Owe kaskady na Rotniczance, na świeżem powietrzu, w kadrach przecudnej przyrody to jedna z naczelnych specjalności Druskienik. Mają też kąpiele w silnie radjoaktywnej i chłodnej Rotniczance — o ile je znosi organizm — wywoływać efekty lecznicze nieraz wprost zdumiewające.

A komu by się nie chciało przechadzki po takiej ekscytacji? Druskieniki jak stworzone do przechadzek. Lasu w szczególności wbród. Tuż rozpoczyna się za parkiem zakładowym i ciągnie się, ciągnie bez końca brzegiem Niemna. Z lasu owego sosnowego, stanowiącego własność Towarzystwa Akcyjnego wychodzi się wprost na nową Druskienik atrakcję, *na plaże nad Niemnem*, gdzie w dnie słoneczne mnóstwo osób obojej płci z rzecznej kąpieli i wylegania się na piasku korzysta.

W tym też lesie bez końca, w pobliżu wil i zakładów leczniczych, składamy wizytę tak zwanej „Polonji". Oficjalna jej nazwa brzmi mniej szumnie, Kolonja Lecznicza dla dzieci imienia Jędrzeja Śniadeckiego. Przebywa tam w chwili obecnej 58-ro dzieci pod opieką, ordynującego w Druskienikach d-ra Wacława Jasińskiego z Wilna. Dzieci były właśnie na przechadce. Sądząc z urządzeń znakomicie położonego internatu, dzieciom musi tu być jak w raju. Najwięcej przysłał ich do „Polonji" magistrat grodzieński, sporo wileński uniwersytet, niemało wileńska Kasa chorych.

A Kasyno?

Dawniejszy Kurhaus zniosła wojna doszczętnie. Pociski go armatnie potrzaskały do fundamentów. Dziś pokazuje się przybyszowi ze stron dalekich jedynie miejsce... *ubi Troia fuit*. Raz po razu gest taki aż krew mrozi w żyłach zwiedzającemu Druskieniki. Tu *była* taka to a taka willa... tu stał budynek taki to... ówdzie śladu nie zostało po całej stronie ulicy... Wszystkie te pogorzeliska opanowała bujna druskienicka roślinność; nawet jakichś murów z wypalonem wnętrzem, z oknami jak orbity po wyłupionych oczach, prawie nie widać, tak się krzewy i drzewa, samopas puszczone dokoła, podniosły. Sama przyroda w Druskienikach zakrywa odruchowo każdy przykry widok. Aby nie mącił wieczystego w Druskienikach majówkowego nastroju.

Kasyna, w ścisłem znaczeniu, niema, lecz jest... Katrywilla. Konia z rzędem, dwa konie i bryczkę w dodatku na resorach, temu kto zgadnie skąd się wzięła nazwa taka! *Quatres villes?* Co? Jesteście państwo o sto mil. Willa należała kiedyś do pp. Kostrowickich. Po angielsku Katarzyna jak? *Catherine*. No... no?... Jeszcze nikt nie wpadł na domysł? No, nareszcie! Otóż Towarzystwo Druskienickich Wód nabyło willę, urządziło

Projekt hotelu dla Druskienik.

w niej coś w rodzaju prowizorycznego kasyna, z salą dla tanecznych zabaw, z czytelnią, z doskonałą restauracją etc. a zostawiło popularną nazwę. Tu się bawią, tu na werandzie besiadują kółeczka we własnem gronie, tu „tabldot", tu bridge, tu fortepjanowe, lub na jakim tylko dusza zapragnie instrumencie, popisy i egzercycje, tu rozkoszne *far niente*, tu i *mariwodaż* i flirt.

Komu zaś jeszcze większa uśmiecha się swoboda towarzyska, ten ma w poniedziałki i środy wieczorny dancing w cukierni parkowej tuż przy zakładzie kąpielowym. Nie trudno tam na jawie ujrzeć tańczoną „jawę", a i kto tualet ciekawy, napatrzy się im do woli.

A zresztą, mój Boże, po Druskienickiej oazie, jak po najprzepyszniejszym ostępie, tak i śmigają od wczesnego ranka do późnej nocy prześlicznie poubierane istne ondyny Druskienickich wód... Co za polowanie! Co za stek bajecznych niespodzianek! Rzetelnego amatora raduje się dusza...po Druskienikach impresja wielkiego

O oazo Druskienicka! Ktokolwiek jesteś, skądkolwiek przybywasz wędrowcze, kuracjuszu, turysto, z chwilą gdyś przekroczył granicę państwa p. Michała Malinowskiego, żegnaj się.. z troską wszelką i duchową udręką! Ogarnie cię momentalnie przedziwnie kojąca atmosfera. Ogarnie cię prawdziwy *spokój*, i weźmie ciebie, strudzonego i przybitego, w swe posiadanie — *radość życia*. Ockniesz się z dręczących koszmarów, odrodzisz się w duchu...

Nawet w państwie tem zaczarowanem przybrano sobie za państwowy kolor najradośniejszy i najpiękniejszy ze wszystkich jakie istnieją: kolor *żółty*, cesarski, djonizyjski kolor. Nie przejdziesz ulicą aby ci raz po razu nie wionęły w pełnem słońcu z otwartych okien gorąco żółte firanki; żółte zasłony tu, żółte draperyjki tam.. w żółto białych kolorach wszystko po willach, po pensjonatach. Powiedziałby kto: papieskie barwy? I owszem. Lecz w odbiciu wspomnień zostaje

OGRÓD ZDROWIA.

W „Niebelungach" zajmuje spore miejsce słynny *ogród róż* Krymhildy; Rubens wymalował może jeszcze słynniejszy *ogród miłości*; Anatol France napisał *Le Jardin d'Epicure*; Druskieniki zaś posiadają *ogród zdrowia*

Nie nazwać inaczej obwiedzionych wysokim parkanem jakich kilkunastu, a może i więcej morgów sosnowego lasu rosnącego na piaszczystym a *falistym* terenie tuż nad Rotniczanką, raczej na malowniczej wyżynie nad jarem Rotniczanki. Tam odbywają się „na nago" niemal przez całutki dzień, kolejno grupami pań, panów i dzieci, ewolucje lecznicze, a bywa, że i lekkosportowe, wśród słoneczności mądrze, dzięki porobionym wysiekom, normowanej, w pełnem powietrzu przesyconem tlenem i ozonem tudzież pysznym aromatem substancyj smolistych, jak się wyrażają lekarze, a poprostu żywicy.

Tu autokratycznie rządzi d-r Eugenja Lewicka, oddana całą duszą regeneracji w słońcu i w ruchu naszego pokolenia, co oddaliwszy się od natury, gotowe jest wpaść w marazm i uwiąd w równej mierze cielesny jak duchowy. Tu wraz z szatami tchnącemi krawieczyzną i codziennego życia troskami, zrzuca się z siebie— ciężar życia. Tu dziecko mężnieje a dojrzały człowiek utracone odzyskuje siły a wraz z niemi chęć do życia, do czynu, do pracy.

Tu najkulturalniejszy, w tegoczesnem rozumieniu, inteligent wprost z pasją rzuca się w bezpamiętne... piłkowanie, wykonywanie czegoś w rodzaju szwedzkiej gimnastyki i lekkiej atletyki, ćwiczeń, marszów, przysiadań, wypoczynkowych pauz, natryskiwań się wodą, tarzania się po idealnie miękkim i idealnie czystym piasku. A wszystko to „na nago"! Z lekką tylko na biodrach przepaską— i z murowaną pewnością, że nietylko nic „nie zaszkodzi", lecz przeciwnie wszystko pójdzie na zdrowie. Bo pani Lewicka czuwa przytomnie i z oka nie spuszcza swego — regimentu. Niewiedzieć czem bardziej zachwycać się w komendancie: czy osobistym urokiem niewieścim czy żelazną energją czy lotnością intelektu, zasobnego w ogromną wiedzę.

Oczywiście dr. Lewicka nie podołałaby sama wytężonej i, jak się rzekło, bez mała całodziennej pracy. Ma dzielnego pomocnika w osobie męskiego adjutanta oraz, przy boku swoim dobrze znaną Wilnu kierowniczkę taneczno plastycznysh ewolucyj. Od czasu zaś do czasu odbywają się publiczne zawody, mające charakter na poły lekko atletyczny. Wówczas to panie, w koszulkowych sukienkach, oczywiście żółtych, wykonywują na stoczu piaszczystem okolonem sosnami, w obliczu zachwyconych wid ów najróżnorodniejsze ćwiczenia i zbiorowe pozy — rzekłbyś leśne boginki, co zbiegły się na nieskrępowane niczem, wesołe jakieś korowody.

Przyszłość Druskienik—powiadają—w borowinie! Tak, niezawodnie. Tuż, tuż nazwa „Polski Francensbad". Lecz nie mogę oprzeć się wrażeniu, że jest wielka *przyszłość* w tych oto właśnie druskienickich *niezrównanych* terenach dla fizyko-terapji. Już obecnie—kto żyw z nich korzysta. Serce rośnie patrząc na dzieci, podziw ogarnia patrząc na dorosłych, którzy wprost niechcą wracać do trybu powszedniego życia z tego—raju! Z— Ogrodu Zdrowia.

REASUMACJA.

— Do jakiej cyfry dochodziła frekwencja druskienickiego zdrojowiska przed wojną?

— Do dwudziestu tysięcy,—odpowiada dyr. Malinowski.

— A obecnie?

— Podnosi się. Dwa lata temu zaledwie 3.000, rok temu 4—5 000

— Dlaczego? Co za przyczyna? Ależ to olbrzymia różnica.

— Nie mamy miejsca dla pomieszczenia dawnej liczby gości. Proszę pamiętać, że odbudować Druskienik w rok, dwa—niema sposobu. Robi się, co w ludzkiej mocy.

— Ogromnie wiele robi się. To przecie bije w oczy, dyrektorze. Lecz... lecz jak długo trwa w Druskienikach sezon?

— Aż strach powiedzieć. Właściwie od 1 maja do 1 października, lecz dzięki zakorzenionej tradycji, aby nie powiedzieć: przesądowi—mamy tu faktycznie zjazd tylko od jakiego pierwszego lipca do jakiej połowy sierpnia. Sześć tygodni! Wiem, to nonsens. Czy może być piękniejsza w Druskienikach pora jak maj, jak wrzesień.

— Potrzeba nam—wtrącił p. Jaroszewicz—conajmniej jeszcze pięciu tysięcy pokoi. Dziś kiedy poszła na Polskę fama, że Druskieniki znowu „otwarte są dla publiczności", otrzymujemy przecie całą masę zgłoszeń się o mieszkanie. Musimy odmawiać. Żebyż chciano korzystać i z pierwszego (jak się tu mówi) i z trzeciego sezonu. Nie! Wszystko pędzi na drugi. Budować i raz jeszcze budować!

— A niedałoby się — rzekliśmy— zorganizować w Druskienikach sezonu zimowego? Zakład kąpielowy, oddział hidropatyczny... wszystko by to przecie mogło doskonale funkcjonować zimą? A dla zimowych sportów przerozmaitych cóż tu za idealny teren!

— Któżby tego nie widział, któżby nie rozumiał!

— Czyżby Towarzystwo nie posiadało kapitału?

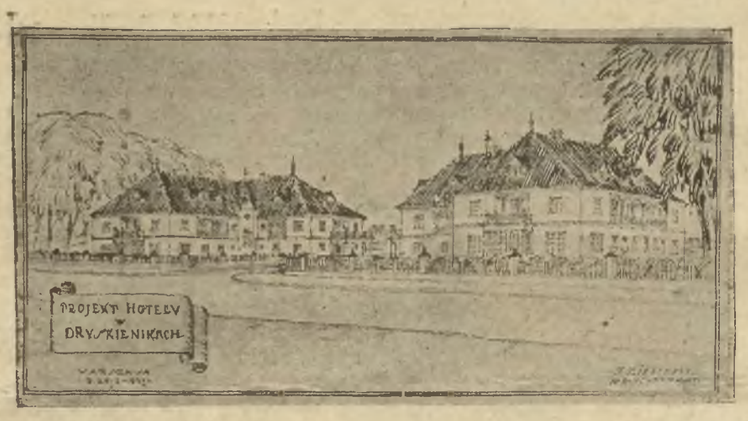

Projekt Domu Zdrowia dla Druskienik.

— Tak i nie—rzekł p. Jaroszewicz. Majątek Towarzystwa jest olbrzymi lecz, pan wie, jak dziś właśnie o płynny kapitał trudno, krótko mówiąc o pieniądz. Pomijając kwestję budowlaną, chodzi tu jeszcze o rzecz większej wagi, jeżeli mówimy o sezonie zimowym. Kolej! Kolejowa komunikacja ze stacją. Bez tego nic. Żadne przecie autobusy (i to jeszcze nieopalane) nie mogą *zimą* łączyć na 18 to kilometrowej przestrzeni Druskienik ze stacją kolei. Musi być dojazd wagonowy.

— A możliważ to rzecz?

— Dlaczegożby niemiała być możliwą? Kwestja jedynie kosztu. A ten by się sowicie opłacił. Była chwila, że mogliśmy, to znaczy Towarzystwo Akcyjne, zaciągnąć pożyczkę amerykańską do wysokości dwóch miljonów dolarów. Niestety... rzecz rozbiła się o niedowierzanie naszym wogóle nieustabilizowanym jeszcze stosunkom. Rokowania utknęły. Mamy jednak nadzieję, że niech tylko zapanują u nas, w państwie, normalne stosunki, oferta amerykańska da się zrealizować.

— Tak lub owak — dokończył dyr. Malinowski — twardo przyjem stać będziemy. Druskieniki muszą być doprowadzone do poziomu wskazanego przez wspaniałe ich bogactwo źródeł leczniczych tudzież przy niezrównane położenie. Muszą, przynajmniej polską publiczność, odwrócić od Francensbadu, od Nauheimu, od Kreuznachu, od Kissingen ku *własnym*, a znakomicie skutecznym wodom. To pierwej lub później przyjść musi! Dziś już przecie przysyłają do Druskienik na kurację własne swoje żony... niech pan zgadnie kto? niech pan spyta d-ra Żebrowskiego lub Laskowskiego. Przysyłają lekarze berlińscy! Bo wiedzą doskonale jak się rzecz ma z druskienicką borowiną, z druskienickiemi radjoczynnemi solankami i co to zarazem za stacja klimatyczna, nasze Druskieniki.

— Ondyna! — wyrwało mi się mimowoli. Niema co mówić, ondyna! Stanowczo najpiękniejsza ze wszystkich, jakie kiedy z Niemnowej wypłynęły topieli. I taka jeszcze w dodatku przemiła, bynajmniej nie złośliwa i zdradziecka, że okrom zachwytu i ukojenia, błogiego nerwów odprężenia, znakomitego samopoczucia i wzmożonej energji życiowej, niczego innego na jej łonie nie zaznać.

Czesław Jankowski

Plan Druskienik.

To daje tylko Ford:

Nowoczesny Ford jest precyzyjnie wykonanym wozem, mimo niskich cen samochodów seryjnych. Posiada on 5 miejsc, motor o sile 12 KM., wydłużone płynne linje, trwałe wyposażenie wnętrza, odpowiednie do koloru samochodu, elektryczne oświetlenie i uruchamiacz, stalową karoserję w rozmaitych kolorach i pięć opon balonowych.

Ford jest normalnym samochodem to znaczy nie jest on samochodem małym ani zmniejszeniem samochodu normalnego. Jego niska cena jest wynikiem znanego na całym świecie systemu Forda:

Precyzyjna praca i masowa produkcja.

Obejrzenie samochodów, nie obowiązujące do kupna, oraz demonstracje u najbliższego przedstawiciela Forda.

Ford

UPOWAŻNIENI PRZEDSTAWICIELE FORDA
we wszystkich większych miastach Polski.

P. 60.

Nowości wydawnicze.

— **Wacław Lednicki: „Aleksander Puszkin".** Studja. str. 408. Kraków. Spółka wydawnicza 1926.
P.W. Lednicki jest dziś najlepszym w Polsce znawcą życia i dzieł Puszkina. Studja jego, które obecnie ukazały się w wydaniu książkowem były w ostatnich czasach drukowane, jako samodzielne artykuły w «Przeglądzie Współczesnym», «Przeglądzie Warszawskim», i w «Kulturze Słowiańskiej». Autor uzupełnił je, przejrzał, skorygował. Stanowią pierwszorzędny materjał dla syntetycznego sądu o Puszkinie; zawierają istne bogactwo szczegółów (wiele nieznanych wcale) dla nas specjalnie, ze względu na stosunek Puszkina do Mickiewicza są niezmiernie interesujące. Postaramy się w najbliższym czasie obszerniej zdać sprawę o znakomitej tej książce.

— **Stanisław Starzyński «Powojenny ustrój państw europejskich»** Wyd. drugie uzupełnione. Str. 135 Kraków. Krakowska Spółka Wydawnicza. 1926.

— **Giuseppe Prezzolini: «Faszyzm».** Z przedmową autora do polskiego wydania Przekład W. P. Str. 168, Warszawa 1926.

— **«Cyrulika Warszawskiego»**, który wstępnym bojem wysunął się na czoło polskich czasopism humorystycznych, ukazał się numer 4-ty.

— **«W «Świecie»** (Nr. 26 ciekawy artykuł o bawiącym w Warszawie aktorze i dyrektorze teatru oraz reżyserze Firmin Gemier propagującym założenie powszechnego międzynarodowego Towarzystwa Teatru

— **Antoni Słonimski: «Z dalekiej podróży».** Poezje. Str. 70. Warszawa. F. Hoesick. 1926.

— **Irena Tuwim: «Listy».** Poezje. Str. 42 Warszawa. Czarski i Sp 1926.

— **«Przyroda i Technika»**, wyborny miesięcznik wydawany przez Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika (Lwów), zawiera w zeszycie na czerwiec, między innemi rzecz p. Danysz-Fleszerowej o Staszicu jako o przyrodoznawcy i pionierze przemysłu górniczego; p. Donhaiser pisze o temperaturze wypieku chleba i jej wpływie na drobnoustroje zawarte w cieście etc. Dział spraw bieżących, jak zawsze, obfity i ciekawy.

IMPROMPTU.

— W „Księgę Pamiątkową" Drnskienicką wpisany 1 lipca 1926. —

Istne cuda tu się dzieją!
Do gry siedli tędzy gracze..
Cuda? Gdzie tam! — Ja to Pani
Momentalnie wytłumaczę.

Kiedy wiosną pękną lody,
(Rzecz nie trudna do pojęcia)
Oszalała Rotniczanka
W Niemna rzuca się objęcia.

A jesienią, droga Pani,
(Jak tu państwo wkrąg widzicie)
Tryumfalnie i radośnie
Z gruzów tryska nowe życie.

Cz. J.

Z elementarza konserwatyzmu

Dziwnem jest jak często ludzie używając pewnych określeń nie zdają sobie sprawy co dane określenie oznacza. Mam wrażenie iż u nas, z powodu wielkiego naogół niewyrobienia politycznego, panuje specjalny zamęt pojęć co do określeń będących nazwami pewnych kierunków politycznych. Chciałbym tu sprecyzować zresztą w bardzo ogólnych zarysach co należy rozumieć pod słowem zachowawca, czyli konserwatysta. Ponieważ nieodłączną cechą konserwatyzmu jest patrjotyzm i samo pojęcie konserwatyzmu wyklucza pojęcie międzynarodowości, chciałbym ściślej mówiąc sprecyzować czem powinien być polski konserwatysta.

Polski konserwatysta jest przedewszystkiem patrjotą—to znaczy iż kocha kraj swój i naród bez zastrzeżeń, bez możliwości zmiany tych uczuć; że go kocha, że tak powiem rodzinnie; a przeto rozumie i ocenia szczerość posiadania państwa niepodległego i chce aby ono było wielkie, silne i sprawiedliwe, aby mógł być dumny z tego iż jest Polakiem.

Polskim konserwatystą jest ten kto wierzy w istnienie pewnych niewzruszonych zasad moralnych, i religijnych, które bezwzględnie i zawsze zachowane być muszą jako podstawa która musi pozostać niewzruszoną przy budowaniu wszelkich praw regulujących współżycie obywateli.

Kto rozumie i nosi w sercu polską tradycję jako zbiór tylko najpiękniejszych wskazań wynikających z dziejów ojców naszych — z dziejów narodu

Kto chce żyć i pracować dla zachowania wszystkich najszczytniejszych, najlepszych, najszlachetniejszych, tak pojętych tradycji, chce żyć i pracować dla utrwalania, przerabiania rozbudowywania, wzmacniania Polski zmartwychwstałej i polskiego życia w myśl wskazań tych tradycji.

Kto rozumie co w dziejach naszych było złem, a było brudem, egoizmem i podłością, co było błędem i tem jest obecnie i chce walczyć ze złą tradycją polską

Kto dobrą i złą tradycję polską widzi i rozumie nie z perspektywy własnego prywatnego podwórka, lecz potrafi za szkodliwe lub pożyteczne uważać to co szkodliwe lub pożyteczne dla narodu i państwa i potrafi bez egoizmu czynami swemi w myśl takiego zrozumienia kierować.

Kto umiejąc wznieść się do takiego poziomu patrjotyzmu, chce aby każdy odłam mieszkańców polskiej ziemi mógł w niej żyć współdziałając z tradycjami Rzeczypospolitej, kto będąc gotów zwalczać jedynie to w każdym odłamie społeczeństwa, co jest dla Niej—dla życia i tradycji polskiej szkodliwe lub rozmyślnie ku szkodzie skierowane, za cel mieć będzie jaknajlepsze współżycie wszystkich grup obywateli państwa i względem nikogo nigdy nie powie „precz z Polski". Kto tak pojętą Polskę w sercu nosząc za nic sobie uważa w każdej chwili życie za nią oddać w obronie przeciw każdemu kto ważyłby się rękę podnieść na jej całość lub honor.

Trudnem było zadanie konserwatystów w pierwszych latach ponownej egzystencji niepodległej Polski, gdy władzę sprawowała obłudnie i fałszywie pojęta „wola ludu", wyniesiona na piedestał świętości bez odróżnienia co jest niepohamowaną żądzą chwilową tłumu, a co może być za rzeczywistą wolę narodu uważane.

Błąd ciężki popełnili ci, którzy znalazłszy się u władzy w chwili wskrzeszenia Polski dozwolili na to, by życie w Polsce stanęło odrazu pod kątem walki klas, interesów grup etc. że wytworzyła się atmosfera nie szukania wspólnych sposobów budowy wspólnych dróg, lecz okropna atmosfera „potępieńczych swarów", nietwórczego wytykania błędów przeszłości i wyolbrzymiania własnych zasług. Źle się więc działo w wielkim gmachu Rzeczypospolitej, który aż się chwiać zaczął od zgiełku tego piekielnego sejmowania. Lecz nagle z hukiem pękło sklepienie i dzisiaj jasnem się stało, iż trzeba o samym gmachu pomyśleć. Jest to obowiązkiem konserwatystów, którzy dotąd stali na uboczu, aby w pierwszym rzędzie stanęli do pracy przy sporządzaniu planów i wykonaniu robót koło naprawy i urządzenia gmachu który mógłby runąć.

Bierność, którą zawsze trzeba było potępić, choć można było dotąd jeszcze wyrozumieć — obecnie byłaby zbrodnią.

J. T—icz

Izba gmin likwiduje strajk górników.

LONDYN 3 VII, Pat. Prowadzona w ciągu całego tygodnia w Izbie Gmin dyskusja w sprawie zatargu w przemyśle węglowym, przyczyniła się poniekąd do wyjaśnienia położenia

Stało się jasnem, iż rząd wytrwale obstaje przy zaleceniach komisji węglowej i przystępuje do ustalenia podstaw prawnych dla wskazanych przez nią zarządzeń tak, że z chwilą ujawnienia się dobrej woli stron, rząd poprzerokowania wszelkiemi będącemi w jego rozporządzeniu środkami.

Co do 8-godzinnego dnia pracy, to ustawa uchwalona przez Izbę bynajmniej nie może być uważana za narzucenie stronom jakiejkolwiek ostatecznej decyzji lecz raczej za usunięcie przeszkody w postaci obowiązującej dotychczas zasady ustawowej 7 miu godzin pracy. Ustawa daje możność górnikom wyrażenia zgody na przedłużenie dnia pracy. Od ich woli zależy przyjąć lub odrzucić nowe warunki.

Ostatnie posiedzenie Reichstagu.

BERLIN 3 VII, PAT. Ostatnie posiedzenie Reichstagu trwało do godz. 12 ej w nocy. Na posiedzeniu tem załatwiono cały szereg spraw drobniejszej wagi i przyjęto podwyżką ceł, traktat handlowy niemiecko-szwedzki i niemiecko duński.

Zajścia w kuluarach Reichstagu.

BERLIN, 3 VII (PAT). Wczoraj parlament był widownią burzliwych zajść spowodowanych między innemi przez zakaz przebywania dziennikarzy w kuluarach. Pozatem przy weryfikacji mandatów poselskich opozycja gwałtownie protestowała przeciwko sposobowi przeprowadzania wyborów w niektórych okręgach, tak iż posiedzenie musiano przerwać.

Plan sanacji skarbu Francji.

PARYŻ, 3.II (PAT). Journal pisze, że sprawozdanie komisji rzeczoznawców odrzucając projekt przymusowej konsolidacji bonów skarbowych, zaleca dobrowolną konsolidację stopniowo dokonywaną przy pomocy pożyczki oraz powierzy opiekę nad bonami specjalnej kasie. Sprawozdanie zalecać będzie nadal utrzymanie ścisłej równowagi budżetu.

Odsłonięcie pomnika lorda Kitchenera.

LONDYN, 3.VII (PAT) Wczoraj nastąpiło uroczyste odsłonięcie pomnika lorda Kitchnera na przylądku Marwick (Wyspy Orkney) czyli na dwie mile od tego miejsca, gdzie dnia 5 czerwca 1916 roku zginął lord Kitchener, udający się do Rosji na okręcie wojennym Haudshire. Okręt ten — jak wiadomo—był zatopiony przez niemiecką łódź podwodną.

Prowokacje niemieckie.

GDANSK, 3 VII (PAT). W dniu wczorajszym rozpoczęły się tu obrady przedstawicieli związku miast Rzeszy niemieckiej. Uczestnicy zjazdu podejmowani byli przez magistrat Sopot, przyczem burmistrz Sopot Laue wygłosił przemówienie powitalne, w którem podkreślił ścisłą łączność zachodzącą między miastami Rzeszy Niemieckiej a Gdańskiem.

Przewodniczący związku miast Rzeszy Niemieckiej podkreślił w swem przemówieniu, że uczestnicy zjazdu uważają swoją podróż do Gdańska za pewnego rodzaju wyprawę krzyżową do oderwanych od Rzeszy i uważają za swój obowiązek utrzymać najściślejszy kontakt z obszarami niemieckiemi na Wschodzie.

Zwyżka kursu złotego.

WIEDEŃ 3 VII PAT. Neue Freie Presse zwraca uwagę, że w przeciwieństwie do niskich kursów dewiz zachodnich w Paryżu, Rzymie i Brukseli, warszawskie i bukareszłańskie poszły w górę. Wczorajszy kurs złotego podniósł się przeszło o 3 proc. Powodem zwyżki są pomyślne wyniki żniw w Polsce i Rumunji w przeciwieństwie do niepomyślnych wyników żniw w państwach Europy Zachodniej.

GDAŃSK, 3 VII PAT. Zwyżka kursu złotego na tutejszym rynku pieniężnym trwa w dalszym ciągu. W obrotach przedgiełdowych kurs złotego pozostawał w granicach 55,75 — 56,25, a na giełdzie oficjalnej osiągnął wysokość 56,68 — 56,52.

Abd El Krima osadzono na Madagaskarze.

PARYŻ 3 VII PAT. Abdel Krim z najbliższą rodziną zostanie wysłany na Madagaskar. Dawna jego świta pozostanie w Marokku pod ścisłym nadzorem

Klęska powodzi w Serbji.

BIAŁOGRÓD, 3.VII. PAT. Klęska powodzi sroży się w dalszym ciągu w niżej położonych częściach królestwa, pochłaniając wiele ofiar ludzkich i powodując wielkie straty materjalne.

SOFJA, 3 VII PAT. Z powodu gwałtownych deszczów wezbrały rzeki wyrządzając wielkie szkody. Wylew Dunaju i Strumy zniszczył okoliczne wsie i miasta. Komunikacja kolejowa między Dubnicą i Petrycą jest przerwana. Żniwa w dolinie Strumy są poważnie zagrożone.

Wioślarze polscy w Gdańsku.

GDAŃSK, 3-VII PAT. Dnia 16 b. m. przybędzie tu wycieczka wioślarzy polskich ze wszystkich klubów wioślarskich w Polsce. W skład wycieczki wchodzi około 130-u osób. Celem przyjęcia wycieczki zawiązał się w Gdańsku specjalny komitet złożony z przedstawicieli towarzystw sportowych i prasy polskiej.

Dżuma nad Wołgą.

Z Moskwy donoszą: Na lewym brzegu Wołgi, o 120 kilometrów od miasta Astrachania, natrafiono na 2 olbrzymie gniazda myszy, zarażonych dżumą, która przerzuciła się na ludność miejscową, złożoną z Kirgizów. W okręgu kirgiskim zachorowało dotąd zgórą 40 osób. Przeciwakcja jest bardzo utrudniona, z powodu złej komunikacji i braku lekarzy, oraz środków leczniczych.

Bandytyzm poselski.

Zgłosił się do naszej redakcji p. M. celem opowiedzenia nowego faktu z polityczno-bandyckiej działalności posła Wolickiego. W r. 1925 w listopadzie stanęło pomiędzy p. M. a włościanami wsi Olgomel gminy Horskiej, powiatu Stolińskiego pojednanie, na mocy którego za zagarniętą u p. M. ziemię włościanie obowiązali się zapłacić nieduża kwotę w 5 ratach. Rata pierwszą została wypłacona akuratnie, druga rata przypadała na 29 czerwca i większa część włościan uiściła się z należności.

Jedna trzecia jednak zobowiązanych włościan oświadczyła wręcz, że płacić nie będzie. Jak się okazuje stało się tak na skutek zabiegów posła Wolickiego, który wytłómaczył włościanom, że wszelkie zobowiązania wobec obszarników są nieważne, i że chłopi powinni odebrać nawet te pieniądze, które w poprzedniej racie już wpłacili. Pos. Wolicki mianował jednocześnie jednego z włościan Stefana Leśko „prezesem komitetu włościańskiego, ofiarował mu czerwony sztandar i wydał książeczki członkowskie, utrzymując że kto wykupi będzie miał pierwszeństwo przy nadziałach ziemią.

Pan M. podnosi naogół lojalne stanowisko większości włościan, którzy obałamuceni zewsząd poszli jednak za poczuciem obowiązku. Temniemniej nietykalność poselska posła Wolickiego i opieka którą nad jego osobą roztacza policja musi odnosić swoje wrażenie. Na wiecach pos. Wolicki opowiada, że podatków płacić nie warto, że on pos. Wolicki może w każdej chwili przepędzić starostę etc. Włościanie powtarzają też niesprawdzone wiadomości jakoby poseł Wolicki przed swoim zawodem poselskim uprawiał zawód clowna wędrownego cyrku.

Zamiast TRANU

poleca się znany i od lat wielu zalecany przez WPP. Lekarzy **Jecorol** Magistra A Bukowskiego

Syrop o przyjemnym smaku, bardzo chętnie przez dzieci przyjmowany, stosuje się przy anemji, ogólnym wyczerpaniu, chorobie angielskiej.

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Uwaga: Żądać tylko z **czerwonym podpisem „A. Bukowski" i marką ochronną—trójkąt ze statywem.**

Wystrzegać się naśladownictw.

Reg. Min. Zdr. Publ. Nr 214.

Wiek XIX-sty i wiek XX-sty.

W książce—testamencie galicyjskiego polityka Wojciecha hr. Dzieduszyckiego znajdował się ustęp twierdzący, że często wtedy właśnie gdy państwo dochodzi do zenitu potęgi, najsilniejsze są w niem pierwiastki dekadencji. Często wielki tryumf jest jednocześnie oznaką kryzysu, załamania, przegranej.

Traktat Wersalski był takim tryumfem ideologji XIX ego wieku.

Był to bowiem:

Tryumf idei demokracji,

Tryumf idei nacjonalizmu demokratycznego (samostanowienie narodów), a więc nacjonalizmu przeciwstawiającego się imperjalizmowi, nacjonalizmu nieodłącznego od pojęć demokratycznych, takiego właśnie którego głosicielami są u nas pp. Dmowski czy Dubanowicz, a który naprawdę konsekwentnie przeprowadził w swojej republice tylko Kemal-Pasza.

Tryumf anty-katolickich przekonań. Jakkolwiek traktat Wersalski tworzyli ludzie głęboko wierzący, codzień czytający biblję, jak Amerykanie i Anglicy, to jednak cały traktat Wersalski, cała Liga Narodów jest przeniknięta duchem anty-katolickim. Nie zdziwilibyśmy się, gdyby nad dworcem Ligi Narodów w Genewie umieszczono dewizę: „Raczej ateizm, niż Papizm". Tylko tego rodzaju profesor jak, p. Halecki, który z erudycją w szczegółach, łączy dziecinną naiwność w orjentacji politycznej — może uważać Ligę Narodów z katolickiego stanowiska za rzecz pożyteczną i ubolewa jedynie, że Watykan, jako taki, nie został członkiem towarzystwa narodów. Naprawdę w wielu wypadkach, jak chociażby w symbolicznym wyborze Genewy, w rozstrzygnięciu sprawy Palestyny, — Liga Narodów ujawniła swą antypatję do tradycyj katolickich.

Wiek XIX nie zaczyna się w r. 1800 i nie kończy 1 stycznia 1901 r. Wiek XIX zaczął się z podpisania Traktatu Wiedeńskiego, a kończy 23 czerwca 1919 r. w sali lustrzanej pałacu Wersalskiego. I wszystko to, co było właściwą duszą ruchów myślowych XIX w. a więc ideał demokracji, hasła nacjonalizmu i obrony małych narodów od przemocy. wreszcie niechęć wobec Kościoła katolickiego znalazły w aktach traktatu Wersalskiego swój wyraz najdobitniejszy.

Charakterystyczne jest kto zaatakował Traktat Wersalski. (Poza oczywiście Niemcami).

Zaatakował go p. Jakób Bainville, przedstawiciel wspaniałej szkoły tradycjonalizmu francuskiego i ruchu neo-monarchistycznego, i zaatakowali go bolszewicy.

To są właśnie te nowe siły, które wycisną swe piętno na wieku XX-tym.

Tutaj należy przypomnieć, że nietylko wiek XIX nie kończy się tam i nie zaczyna, gdzie go nam każe mieścić chronologja, lecz że wiek XIX nie zawsze jest współczesny z samym sobą. Pewne pierwiastki wieku XX go odegrywują już wielką rolę w wieku XIX-ym. Jak powiada bowiem wielki historyk Albert Sorel: „Wypadki dziejowe zarysowują się na morzu historji zrazu lekką bruzdą, potem rosną i rosną w większą i większą falę, aby pióropuszami piany białuchnej upaść na czekające ich wybrzeżne piaski".

Traktat Wersalski skończył z supremacją Europy w sprawach globalnych. Emancypował glob ziemski od opiekuństwa Europy. A zapowiadało się to już w wieku XIX. Rywalizacja państw Europy w budowie floty, tego nowoczesnego instrumentu w polityce mocarstwowej, tego *conditio sine qua non* udziału w polityce mocarstw, wszystkie te pozdrowienia Cesarza Wilhelma wysyłane do Mikołaja II-go stylizowane jako: „Admirał Atlantyku pozdrawia Admirała Pacyfiku" — wszystko to były jaskółki wieku XX ego.

Traktat Wersalski był łukiem tryumfalnym wieku XIX ale łukiem tryumfalnym *odchodzącego* wieku XIX, jego kamieniem węgielnym. Pod paryskim łukiem tryumfalnym pozbierano zwłoki żołnierza nieznanego. To symbol demokracji i symbol tęsknoty wieku XIX do innych przedmiotów kultu, od tych, które nam wskazuje religja katolicka. Ale wiek XIX się skończył.

W przeciwieństwie do wieku XIX wiek XX znarnionować będzie:

Tęsknota do silnej władzy. Bolszewizm, faszyzm, Primo de Rivera, Hindenburg, Piłsudski.

Polityka globalna, złamanie supremacji Europy, a raczej supremacji terytorjalnych europejskich problematów. Waga polityki przenosi się pomiędzy imperjalizm Sowietów, rywalizację japono-amerykańską, zagadnienie imperjum angielskiego. W tych właśnie warunkach urasta znaczenie Polski jako jedynego państwa, które dotychczas zwyciężyło Sowiety, te drugie co do znaczenia, mocarstwo globalne.

Wzmożenie religijnego mistycyzmu. Ten trzeci objaw występuje może najmniej jasno dotychczas. Ale niewątpliwie już krew przelana w okopach wzmocniła renesans mistycyzmu, który cechował ostatnie lata wieku XIX-go. Pozatem gruby, ordynarny materjalizm, którym przepojony jest dziś sowietyzm wywoła reakcję w świecie, wywoła reakcję w Rosji. Zbezczeszczenie Cerkwi prawosławnej, upodlenie tego kościoła wywoła powstanie odrodziciela Cerkwi. Idę nawet tak daleko, że twierdzę, że szamańsko-seksualne praktyki Rasputina i jego magnetyczny wpływ na losy wielkiego narodu nie będą zapomniane w psychice przyszłości, że i z pamięci tych strasznych scen powstanie pokuta i odkupicielstwo. Duch religijny Kościoła katolickiego będzie musiał szeroko otworzyć swe ręce, aby w nie ująć cały niepokój mistyczny, który narodzi się w wieku XX-tym.

Nie zapominajmy, że staniemy w nim twarzą w twarz nieporuszonej dotychczas psychiki azjatyckiej.

Te cechy wieku XX przeciwstawiają się właśnie cechom wieku XIX na których zbudowany był Traktat Wersalski, a mianowicie:

Demokracji wieku XIX — tęsknota do silnej władzy wieku XX-go.

Nacjonalizmowi wieku XIX-ego — polityka globalna, a więc supremacja nie interesów narodów, narodzików i narodziąt, lecz rywalizacja wielkich mocarstw na polu globalnem.

Indyferentyzmowi, względnie antypatji do kościoła katolickiego — wzrost mistycyzmu religijnego.

Do tych cech chcemy dodać jeszcze jedną mianowicie:

Odrodzenie Polski.

Wiek XIX nie znał państwa polskiego. To była jedną z zasadniczych cech historycznych wieku XIX. Polacy zaś jako naród — w przeciwieństwie do własnej tradycji — Polski *jako od wieków państwa imperjalistycznego* — stali się, w wieku XX chorążymi tych dwuch antypolskich w swej istocie zasad: demokracji i nacjonalizmu. Traktat Wersalski chciał Polskę przywrócić jako państwo nacjonalistyczno-etniczne, na nacjonalistyczno-demokratycznych oparte podstawach.

Nie dało się. Polska powstała, by wbrew zwycięskiej koalicji zdobyć Lwów i Wilno, a Piłsudski sięgał po Kijów, Mińsk i Kowno.

Nie bronię tu federalistycznej polityki Piłsudskiego. Była ona złą, może nawet bardzo złą, bo się na demokratycznych opierała podstawach i metodach. Ale po-pierwsze wtedy w 1919 r. nie mogła być inną, po-drugie w tej nawet federalistycznej polityce tkwił polski imperjalizm, tkwił renesans polski, renesans państwa polskiego o granicach 1772 r. I wtedy Piłudski staje się największym w Europie raekcjonistą, chce cofnąć historję o 150 lat wstecz. Wysiłek olbrzymi, zadanie wielkie, ale nie niemożliwe do spełnienia.

Tej formy nie rozumie u nas ani p. Roman Dmowski, ani p. Witold Abramowicz. Jeden ciasny nacjonalista, umiejący myśleć jedynie demokratycznemi kategorjami, drugi ciasny demokrata, umiejący myśleć jedynie nacjonalistycznemi kategorjami.

Zarówno nasi demokraci, jak nasi endecy są to ludzie XIX wieku.

Ludźmi wieku XX-go jesteśmy właśnie my konserwatyści, monarchiści, imperjaliści.

Dążymy do silnej władzy, wbrew całemu repertuarowi parlamentarno-demokratycznych haseł wieku XIX ego

Dążymy do renesansu Polski i na szalę polityki globalnej, na szalę rywalizacji z Bolszewją, jako wyraźny sprzeciw kulturze sowieckiej rzucamy hasło króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego.

Wierzymy w religijne odrodzenie Kościoła katolickiego.

Nasza właśnie ideologja płynie z życiem, wyprzedza życie, podczas gdy ideologja takich np. demokratów wileńskich musi nawet z życiem współczesnem polskiem ustawiczne czynić kompromisy.

Cat.

Sejm i Rząd.

Prof. Kemmerer w Warszawie.

WARSZAWA. 3.VII (*tel. wł. Słowa*) Dziś wieczorem przybyła do Warszawy misja prof. Kemmerera dla zbadania sytuacji finansowej polskiej. W skład misji wchodzi 13 osób. Równocześnie z badaniami jakie przeprowadzi misja prof. Kemmerera będą prowadzili badania wybitni rzeczoznawcy w Polsce. Opracowane materjały posłużą do ułożenia opinji o stanie finansowym Polski.

Prace misji prof. Kemmerera potrwają od 6 tygodni do 2 miesięcy. Po tym czasie prof. Kemmerer przedstawi raport, który specjalnie uwzględni warunki w jakich muszą pracować w Polsce przedsiębiorstwa prywatne.

Organizacją prac misji Kemmerera trudni się z ramienia ministerstwa skarbu dyrektor departamentu obrotu pieniężnego baron Józef Dengiel.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA, 3.VII. (*tel. wł. Słowa*) W dniu dzisiejszym zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów dla rozpatrzenia zgłoszonych projektów poselskich w sprawie zmiany konstytucji. Posiedzenie dzisiejsze miało na celu przedyskutowanie tych projektów dla ustosunkowania się rządu do każdego projektu z osobna.

Belweder siedzibą Marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA. 3.VII (*tel.wł.Słowa*) W najbliższych dniach Marsz. Piłsudski przenosi swą siedzibę do Belwederu, gdzie będzie funkcjonował jego gabinet wojskowy.

Zmian personalnych w rządzie narazie nie będzie.

WARSZAWA. 3 VII (*tel.wł.Słowa*) Wiadomości o dymisji wojewody Śląskiego p. Bilskiego, jakie ukazały się w niektórych dziennikach, są pozbawione podstaw. Również nieprawdziwe są pogłoski o rzekomej dymisji ministra spraw wewnętrznych p. Młodzianowskiego. Należy przypuszczać, że do połowy lipca t. j. do czasu zanim nie wyświetli się stosunek Semu do rządowego projektu zmiany Konstytucji premjer wstrzyma się od zmian personalnych w gabinecie.

Prymas Polski w Krakowie.

WARSZAWA, 3. VII (*tel. wł. Słowa*) Z Krakowa donoszą: Przybył tu prymas polski arcybiskup gnieźnieńsko-poznański J. E. Hlond. Arcybiskup Hlond weźmie udział w obradach kongresu franciszkańskiego.

PPS. interpeluje Wyzwolenie.

WARSZAWA. 3 VII (*tel. wł. Słowa*) Klub PPS. na dzisiejszem posiedzeniu miał oficjalnie zainterpelować klub Wyzwolenia czy solidaryzuje się z poglądami posła Anusza, wyrażonemi w artykule p. t. «Walka Józefa Piłsudskiego z parlamentem o wzmocnienie władzy wykonawczej», który ukazał się w dzisiejszem wydaniu „Kurjera Porannego".

Obrady klubów lewicy.

WARSZAWA, 3 VII. (*tel wł Słowa*) Dziś po południu odbyło się zebranie czterech klubów lewicy (PPS., Wyzwolenie, Str. Chłopskie i Klub Pracy) dla omówienia taktyki w sprawie zmiany konstytucji, która od poniedziałku stanie się tematem obrad Sejmu i komisji konstytucyjnej.

Audencje u Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 3 VII (*tel wł Słowa*) W godzinach przedpołudniowych Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audencji premjera Bartla, popołudniu Prezydent Mościcki przyjął ministra skarbu Klarnera, który referował sytuację finansową.

Licytacja.

Państwowa Fabryka wyrobów tytoniowych w Wilnie, ogłasza, iż w dniu 6go lipca b. r. o godzinie 9 ej rano, odbędzie się w siedzibie Fabryki przy ul. Makowej Nr 17 — 19. sprzedaż z licytacji, będącej w posiadaniu Fabryki, klaczy wraz ze źrebakiem, oszacowanych na łączną kwotę 1350 złotych.

D-r Wacław Makarewicz

powrócił

Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 10—1 i 4—7 w.
ul Wileńska 6, m. 7.
W.Z.P. 30.

„Francja bez pieniądza".

Paryż, 30 czerwca.

Wczorajsze zetknięcie się duumwiratu Briand-Caillaux z Parlamentem to była tylko generalna próba. Premjerę będziemy mieli 6 lipca, kiedy pierwszy tenor trupy, Józef Caillaux, głos zabierze. Zatem dopiero w najbliższy wtorek rozpocznie się niewiadomo już który z kolei akt dramatu p. t. „Francja bez pieniądza". Tytuł ten nie jest mój: tak dramat ów nazwała p. Luiza Weiss, naczelny redaktor najlepszego we Francji tygodnika politycznego («Europe Nouvelle».

Choć premjera jest odłożona, to przecież przyjęcie zgotowane wykonawcom na próbie generalnej pozwala nam przewidywać co się stanie. Otóż przyjęcie to było chłodne. Nic dziwnego. Obecna Izba jest widownią bardzo wymagającą. Widziała już ośmiu ministrów, którzy pięknie śpiewali ale nie zdołali franka zaczarować i w jego spadku go zatrzymać. Od każdego nowego ministra wymaga więcej. Pan Caillaux, aby sobie jej poklask zdobyć, musi jak Orfeusz swym śpiewem uśpić i rozbroić piekielne moce międzynarodowej finansjery, musi rozanielić lwy parlamentarne, które na jego rozszarpanie czekają..

Nazwiska «gwiazd», choćby najbardziej szumne i błyskotliwe, już Izbie nie wystarczają. Patrzy ona na program. I to jest dobrze, bo to jest zdrowe.

Jaki program sformułuje p. Caillaux 6 czerwca oczywiście nie wiemy. Znając jego idee z mów i artykułów, znając również projekty pp. Piétri i Doboin'a, podsekretarzy stanu w Ministerstwie Finansów, moglibyśmy bawić się w spekulację jaka będzie wypadkowa ich współpracy. Ale szkoda na to miejsca i czasu. Przeprowadźmy raczej djagnozę finansów francuskich, aby wiedzieć jaka jest rzeczywistość, z jaką pp. Caillaux, Piétri i Duboin mają do czynienia.

Niema programu sanacji finansów francuskich, jeśli się nie przedsięweźmie jednocześnie leczenia waluty, budżetu i skarbowości.

1) *Waluta.* — Frank stracił już 85 proc. swej wartości w złocie. Jego ciągły spadek uniemożliwia wszelką trwałą kalkulację, bo powoduje automatycznie wzrost cen. Dzięki temu budżety są zrównoważone tylko na papierze, w bilansie Banku Francuskiego dodaje się wartości zupełnie niewspółmierne (franki złote i franki papierowe), a 7 i pół miljarda inflacji uchwalone 4 grudnia r. z. już niemal w całości jest spożyte...

Obieg banknotów wynosi w chwili obecnej 53 miljardy. Pokrycie w złocie wynosi 3 859 miljonów. Gdyby frank był stabilizowany na obecnym poziomie (15 proc. swej wartości przedwojennej), to pokrycie wyraziłoby się zaraz cyfrą 25 miljardów i wynosiłoby 47 proc., co absolutnie wystarcza.

Trudność polega na tem, że ceny we Francji są dziś w porównaniu do cen światowych o 30 proc niższe. Stabilizacja franka nie powstrzyma wzrostu cen do poziomu światowego. Ta «drożyzna» może z kolei wytrącić z równowagi ustabilizowanego franka i zmusić skarb do nowej inflacji.

2) *Budżet.* — Z 36 miljardów wpływów w r. b. państwo francuskie ma tylko 20 miljardów na wydatki normalne, w które wliczone są także emerytury cywilne i renty wojskowe. A 16 miljardów idzie na procenty od pożyczek skonsolidowanych i krótkoterminowych; nie wliczone są w to spłaty z tytułu długów międzysojuszniczych.

Klasycznym środkiem zrównoważenia budżetu (przyjąwszy już, że frank jest ustabilizowany) jest jego redukcja otrzymywana drogą oszczędności, oraz zwiększenie dochodów. Jednak z cyfr wyżej podanych widzimy, że jest w budżecie francuskim pozycja 16 miljardów, której zredukować się nie da. Oszczędności można czynić tylko na pozycji 20 miljardów. Co do zwiększenia dochodów państwowych to niewiele się uzyska ze zwiększenia podatków. W tej dziedzinie osiągnięto już, zdaje się, maximum. Ekonomiści obliczają wartość fortuny ruchomej Francji na 475 miljardów; fortuna nieruchoma wynosi drugie tyle. Dochód roczny z całości wynosi 140 miljardów, z czego 45 idzie na podatki państwowe i komunalne.

3) *Skarb.* — Aby finanse Francji były uzdrowione nie wystarczy stabilizować franka i zrównoważyć budżet. Trzeba jeszcze zabezpieczyć skarb przed nieprzewidzianemi żądaniami wypłat ze strony prywatnych wierzycieli. Dług wewnętrzny Francji wynosi ogółem 293 miljardy i dzieli się na dwie kategorje: połowa jest skonsolidowana (156 miljardów) w formie długoterminowych rent państwowych i niebezpieczną dla franka nie jest; druga połowa—to dług krótkoterminowy będący dla skarbu prawdziwym mieczem Damoklesa.

Ta ostatnia część długu wewnętrznego rozpada się znów na dwie części:

a) 38.800 miljonów stanowi właściwy dług krótkoterminowy, którego terminy płatności rozłożone są na lat 10 i wygasają w roku 1935;

b) 98 200 miljonów stanowi t. zw. dług «wiszący»; na tę pozycję się składa zadłużenie skarbu w Banku Francuskim (42 miljardy), bony Obrony Narodowej (45 miljardów) i t. p. Owe bony, płatne w terminach 1, 3, 6 i 12 miesięcy—to najniebezpieczniejsza część długu krótkoterminowego. Wystarczy bowiem najmniejsza panika, aby skarb był zmuszony do masowych wypłat, którym bez inflacji nie podoła.

Oto sytuacja wobec jakiej stoi rząd Briand Caillaux. Za dni kilka będziemy wiedzieli jakimi sposobami rząd ten postanowi finanse Francji uzdrawiać.

Kazimierz Smogorzewski.

Okazja!

Za bezcen książki francuskie sprzedaż tylko do 14 lipca.

Olbrzymi wybór!!

20,000

TOMÓW

Z literatury pięknej i różnych dziedzin specjalnych po cenach zniżonych przeszło o 40 proc.

Śpieszcie skorzystać

Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego

Wilno, Królewska Nr 1.

Lustracja ministra Staniewicza.

W dniu 27 czerwca br. minister reform rolnych p. Witold Staniewicz w asyście sekretarza MRR. p. Edwarda Jasińskiego, z. prezesa OUZ. p. Tadeusza Świetlińskiego, dyrektora państwowego banku rolnego odz. wileńskiego p. Ludwika Maculewicza i z. komisarza ziemskiego na pow. Wiłkomirski Włodzimierza Matwieja, dokonał lustracji na gruncie prac regulacyjnych, prowadzonych przez Urzędy Ziemskie na terenie powiatu Wileńsko-Trockiego.

Po drodze z Wilna na m-ko Rzeszę, m. Podbrzez i majątek Okmiana, oglądano teren zaprojektowany do parcelacji i urządzenie kolonji podmiejskiej w państwowym maj. Trynopol, oraz parcelację zakończoną w państwowym maj. Wanaginia, gm. Rzeszańskiej.

Następnie p. minister udał się do gminy Podbrzeskiej dla zlustrowania komosujących się w tej gminie wsi.

Z całego szeregu komasacji, załatwianych przez urzędy ziemskie od roku 1924 we wsiach Kołnota VII, Warniszki, Jakobańce, Makucie, Zakiszki, Wybrańciszki, Linkańce, Baranele, Burkiła, Jodańce, Mamakalnia, Podworyszki, Pustyłki, najbardziej interesowały p. min. prace scaleniowe, będące w toku co do wykonania których p. min. zastanawiał się nad trudnościami technicznemi, gospodarczemi i prawnemi, wyłaniającemi się na gruncie w trakcie wykonani i nad sposobami ich usunięcia.

Zwiedzono skomasowane wsie: Baranele, Burkiła, Jedańce i Mamakalnią.

Skonstatowano w tych wsiach gorączkowy ruch budowlany i reorganizację drobnych gospodarstw w związku ze skasowaniem miedz, szachownicy, regulacją dróg i osuszenie błot—nieużytków.

Melioracje te i inwestycje gospodarcze, przeprowadzone są przez uczestników scalenia przy wydatnej i doraźnej pomocy kredytowej Państwowego Banku Rolnego.

Na cześć Stanów Zj.

Akademja w Uniwersytecie S B.

W sobotę dnia 3 b. m. o godz. 18 min. 30 w auli kolumnowej uniwersytetu St. Batorego odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu 150 lecia ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Na sali, udekorowanej flagami o barwach amerykańskich i polskich, zgromadzili się przedstawiciele władz, duchowieństwa, nauki, wojskowości i tutejszego społeczeństwa.

J. M. rektor Marjan Zdziechowski zagaił akademję krótkiem przemówieniem, w którem podkreślił wspólność ideałów Polski i Ameryki, czego wyrazem był udział Kościuszki i Pułaskiego w walkach o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Dalej prof. Zdziechowski przypomniał, że Henryk Sienkiewicz w Ameryce znalazł upragniony spokój i podniętę do dalszej pracy, której wspaniałym owocem była „Trylogja", a przedewszystkiem „Ogniem i mieczem" z koncepcją Polski jako przedniej straży Zachodu.

Po przemówieniu rektora Zdziechowskiego orkiestra odegrała hymny narodowe amerykański i polski, poczem prof. Wacław Komarnicki wygłosił odczyt na temat: „Rola Ameryki w rozwoju politycznym świata".

*

Wczoraj w godzinach wieczornych orkiestry wojskowe odegrały na ulicach capstrzyk, zapowiadający dzisiejszą uroczystość z racji 150 lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych.

KSIĘGARNIA i SKŁAD NUT

Z DNIEM DZISIEJSZYM

Gebethnera i Wolffa i S-ki

została przeniesiona do nowego obszernego lokalu ul. Mickiewicza Nr 7 w. m. (obok magazynu Szera).

Poleca w ogromnym wyborze obecnie znacznie rozszerzone działy książek i nut. Zamówienia zamiejscowe — wysyłamy odwrotną pocztą. Katalogi gratis.

Złotonośny Ałdan.

Z Irkucka donoszą, że «gorączka złota», która niedawno ściągnęła do Ałdanu dziesiątki tysięcy żądnych bogactwa, obecnie zupełnie minęła, masy zubożałych i wyczerpanych poszukiwaczy złota wracają obecnie w największym pośpiechu do kraju. Wszystkich tych, którzy przypuszczali, że łatwo znajdą bogactwo w ziemi ałdańskiej spotkało bolesne rozczarowanie. Opuszczają oni dziś ponurą tajgę przekonani, że na Ałdanie złota wogóle niema. W rzeczywistości jednak sprawa ta przedstawia się zgoła inaczej. W Ałdanie złoto jest, nawet jest go tam bardzo dużo. Cała trudność polega jedynie na tem, że pokłady złota znajdują się głęboko pod powierzchnią ziemi, wobec czego wydobywanie zwłaszcza przystosowanie zupełnie prymitywnych środków technicznych jest rzeczą bardzo trudną, jeśli nie zupełnie niemożliwą. Poszukiwacze rosyjscy zaś rekrutujący się po większej części z niemających tych i niedoświadczonych obywateli, mieli do dyspozycji jedynie najprostsze i nieliczne narzędzia. Nic więc dziwnego, że spotkał ich tak bolesny zawód.

Obecnie rząd rosyjski postanowił zorganizować systematyczną eksploatację złota w Adanie. W tym celu wysłano tam cały szereg maszyn odpowiadających najnowszym wymaganiom techniki, które ustawiono w pobliżu t. zw. «złotego klucza», gdzie znajdują się najbogatsze pokłady złota.

Niedawno powróciła do Moskwy ekspedycja lotnicza, która szczegółowo zbadała całą ziemię ałdańską.

SPORT.

— **Obóz sportowy Akademickiego Związku Sportowego w Uzdrowisku Akademickiem w Nowiczach.** Pragnąc dać członkom AZSu możność spędzenia ferji letnich w otoczeniu wiejskiem, przy jednoczesnem sprężystem prowadzeniu życia sportowego Zarząd AZS-u, w porozumieniu z Bratnią Pomocą U. S. B. organizuje Obóz sportowy w Uzdrowisku Akademickiem w Nowiczach st. kol. Pohulanka za Podbrodziem.

Dogodne warunki tamtejszego terenu pozwolą na wprowadzenie w pomienionym obozie tego rodzaju dyscyplin, jak pływanie, skoki do wody, wioślarka, obok ćwiczeń podstawowych, jakiemi będą gimnastyka oraz lekka atletyka.

Dla ostatnich dyscyplin, ze względu na ich wagę, Obóz będzie posiadał fachowego instruktora w osobie p. Cnełmickiego z A. Z. S. Warszawa. Spodziewany jest również instruktor wioślarki z tegoż Klubu.

Warunki utrzymania dla uczestników Obozu są następujące: dla akademików oraz profesorów — członków Bratniej Pomocy — 2 zł. dziennie, dla niecłonków — 3 zł., dla niezamożnych przewidziane są ulgi.

Czas trwania Obozu miesiąc, początek 10 lipca r. b.

Zapisy przyjmuje kol. Lewon na przystani A. Z. S. Antokolska 12 za więzieniem codziennie w godz. 18 — 20 do dnia 7 lipca r. b.

Jednocześnie komunikuje się, iż dnia 2 lipca r. b. odbędzie się na przystani Zebranie informacyjne dla uczestników i kandydatów o godz. 19,30.

CASCARINE LEPRINCE

LECZY PRZYCZYNY i SKUTKI

ZATWARDZENIA

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznycz.

Doktór **D. Zeldowicz** Przyjęc. 9—1 i 5—8 spec. weneryczne, ul. Mickiewicza Nr 24

Kobieta-lekarz **Z. Zeldowiczowa** od 12-5 Chor. kob. oraz moczopłciowe i skórne (obok hot. Bristol) W.Z.P. Nr 31.

Klinika Chirurgiczna U. S. B.

zawiadamia, że od dnia 1 lipca r.b. wstrzymuje na okres wakacyjny przyjęcie chorych. Termin ponownego otwarcia Kliniki będzie w swoim czasie podany tą samą drogą do wiadomości.

Letniska wiejskie

Wilno, Dąbrowskiego Nr 3 m. 6 od g. 3—5 po poł.

1) przyjmowanie ofert na letniska z utrzymaniem i bez niego.

2) Informowanie osób, które zechcą z letnisk skorzystać.

!ŻĄDAJCIE TYLKO!

GLICEROPHOSPHATE CZYSTY i z ŻELAZEM Magistra A. Bukowskiego

Stosowany przy anemji, nerwowem wyczerpaniu i w stanie upadku ogólnego odżywiania.

THÉ PURGATIV PODŁUG CHAMBARDA Magistra A. Bukowskiego

Ziółka przeczyszczające, nieszkodliwe dla organizmu, łagodnie i szybko działające, stosowane dla osób dorosłych oraz dzieci.

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wszystkie wyroby naszego laboratorjum są zaopatrzone w czerwony podpis «A. Bukowski» i markę ochronną trójkąt ze statywem.

W.Z.P. Wilno 3-III 1926 r. Nr 10.

DRUKARNIA „WYDAWNICTWO WILEŃSKIE" Kwaszelnia 23.

przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

PIEGI

plamy i opaleniznę usuwa krem

Precioza

Perfection

Do nabycia w pierwszorzędnych perfumerjach i składach aptecznych.

OKAZYJNIE do SPRZEDANIA

3 PRASY DO SIANA 3

AUTOMATYCZNO - RĘCZNE

HURTOWNIA KRESOWA

St. DUKSZTY.

SKŁAD BRONI i PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH

F. Zienkiewicz, WILNO, Św. Jańska 9

Poleca pp. myśliwym świeżo otrzymany transport broni i przyborów myśliwskich bezpośrednio z zagranicy. **Dla Klubów Myśliwskich specjalne warunki.** Zamówienia uskuteczniają się również za zaliczeniem. Ceny fabryczne

Odorono

Nowy, nadzwyczajny wynalazek amerykański przeciwko nadmiernemu poceniu się.

Żądać wszędzie.

W.Z.P. Nr 29, Wilno, dn. 2-VI 1926 r.

Ofiary.

W. Urnlaż zamiast wieńca na grób św. p. Ludwika hr. Grabowskiego na L. O. P. P. zł. 5.

Ku uczczeniu ś. p. Ludwika hr. Grabowskiego zamiast kwiatów — «Na chleb dzieciom» Restytut Sumorok 25 zł.

Bulbin z jednosielca.

Taki sobie był... słomą, później gontem kryty. Dawno już w koloniję od wsi wydzielony. Ot, jednosielec. Gospodarz, jak to mówią, na wid, zamożny, koniec z końcem wiązał co jesieni i życie klepał miarowe. Wiadomo, że w ostatnich czasach przyszło się dużo czego przeżyć i przeżyło się, niech Bóg uchroni, przez wszystkie nieszczęścia, aż do powstania Polski. Prawda, już tego niema co było w czternastym roku, ale zawsze do lepszego idzie.

Na mobilizację pierwszą nie poszedł. Poszedł brat i pod Königsbergiem zabity został. Ludzi tam wyginęło nie mało, a już Orenburski pułk, to rozbili całutki.

Jeszcze za ruskim, na przyszłe lato, jeździł do Kowna na forty, później koło Werek okopy, pozycje ichnie budował. Później w ratniki opolczenia popadł i koło Dynaburga stał. Nie chciało się wojować, to uciekł do Niemców i do domu przebrał się z powrotem, gdzie najmłodsza siostra ostała. W domu jak w domu, ale nawet żałował, że z wojska uciekł, bo jak przyszło przyciśnienie i prześladowanie od Niemca, to chętnieby ich bić poszedł i choć ruskie nie swojej wiary, to zawsze swoi naprzeciw Niemca. Ale pozycja dleko już była. —Głuchy zaledwie łoskot dalekich walk, nocami księżycowemi wiatr przynosił od wschodu. Tymczasem życie jak w więzieniu. — W Rzeszy żandarmi byli, co ludzi, choć baba, choć mężczyzna, pałkami bili. Prawda i to, że z naszym narodem inaczej nie można, ale co zabierali, to wszystko: i konie i krowy, a masło i jajka co tydzień. Czysta bieda!..

Tak rozmyślając o ciężkich czasach, siedział pewnej niedzieli Bulbin na progu sieni swej chaty i z wiśniowego munsztuka pykał machorkę. Słońce paliło. Wprost za ugorem tonęła wśród lasu i wzgórz, przeczysta tafla jeziora; a było tak cicho i tak gorąco, że ani jednej zmarszczki na wodzie nie dojrzeć. Drzewa w sadzie stały jak w rozpalonym kurzu i żrąca oczy światłość biła od zieleni i traw. Wokół jeziora stał na pagórkach las. Las duży, wysokopienny, sosnowy, u brzegów żółtym piaseczkiem bramowany.

Bulbin rozważał, że ma 14 dziesięcin, a podał do Kreisamtu całych dziesięć, a ten z folwarku dzierżawca zapisał dwadzieścia, choć ma 45, i do tego kaczki ani jednej choć stawu niema w lesie...

— Na, sprytniejszy człowiek — mruknął do siebie z rezygnacją, wytrząchując munsztuk o kamień.

Naraz, przerwał swe rozważania— od strony lasu ukazał się człowiek, w żołnierskiego kroju gimnastiorce. Szedł krokiem elastycznym, cicho stąpając, jak nawykły do lasu.

Bulbin śledził go uważnie. Miał buty rosyjskie, czapkę „zaszczytnyj cwiet"...

— Plennik, — pomyślał.

— Dobry wieczór — rzekł przybysz.

— Dobry wieczór.

— A kak by mnie otsiuda w Dwinsk popaść?

— Oho, kuda chwatił! — odrzekł Bulbin—i zaraz dodał po polsku: Ajakże dojdziesz do Dzwińska, kiedy po polsku nie umiesz.

— Umieju... Skażu tak: proszam pana, gdzie tut daroha na Dwinsk?

Bulbin nie odrywając oczu od przybysza, mruknął tylko: Niemcy zabiją.

— Ja wintowku imieju!

Gospodarz spochmurniał i baczniej spojrzał na żołnierza. Był młody, opalony na wiatrach i słońcu, wyglądał dziko. Jedynie oczy ciemne patrzały inteligentnie. Przez twarz szła szrama, ni to od kuli ni to od szabli.

— A gdzie ta wintowka? — zagadnął.

— W lesu ostawił.

Zamilkli. Przybysz stał nieśmiało, w zakłopotaniu, jakby chciał o co prosić, Bulbin myślał nad czemś ponuro.

— ...Pojest' można?

Zawahał się gospodarz, ale rzekł:

— Nu, zachodi...

— — — — — — — — — — — —

Już to mają do siebie nasze jednosiela, że zawsze gdzieś koło lasu myszkują, a poletka, to po gąszczach i między sośniakami rozproszone wśród karczowisk.

Tam koło jeziora, miał takich poletek Bulbin kilka. Teraz akurat pora wypadła robocza: to kartofle podorać, to trawę kosić i żniwa za pazuchą blisko.—Ostał plennik. — Wrogów miał Bulbin mało, Niemcy nie zajeżdżali i to drogą jak tylko.

Mieszkał Ruski w lesie, w szałasie, nogami; zaglądali pod łóżka, szukali syn gospodarski okazał się był, aż z pod Brianska gdzieś, Orłowskiej gubernji.—Pomagał.

— Jak być na zimę?—myślał czasami gospodarz, ale przybysz nie zastanawiał się nad tem. Co jemu, wiadomo, prochodimiec, brodiaha, choć kiedyści i gospodarski syn był.

Ale tej jesieni wszystko poszło inaczej. Rozprężenie ogólne. Rewolucja tu, rewolucja tam i cesarz niemiecki, mówią, złożył koronę.—Założył Bulbin myszatego i pojechał do Wilna, niby to za interesem, ale pochodził tylko, popatrzał, (wprzódy furmankę schowawszy na podwórzu u szwagra, co przypadał mu po średniej siostrze) popytał, nic się pewnego nie dowiedział i nawrócił z powrotem, tegoż dnia przed zachodem.

Długo nie lubił ostawać poza domem, bo ten Ruski, do siostry jego najmłodszej, do Marceli, dolewać się zaczął.

A kto go tam zna...

Jakoż dzień nie był w domu, aż tu nowina.

— Gdzie Ruski?

— Poszedł—mówi siostra,

—\ Dokąd?!

— A Boh jewo wiedaje! — Cudzego nie wziął, zabrał swoje, powiedział spasibo i poszedł, omal że ze łzami w oczach opowiada Marcela.

Tejże jeszcze nocy przyjechali dragoni. Piętnastu ich było. Robili rewizję. Krzyczeli, kleli po niemiecku, szukali, powywracali sprzęty do góry nogami; zaglądali pod łóżka, szukali w ziemi, na strychu, nawet w piecu, lodowni, pod podłogą; przetrzęśli sad, stodoły, poszli do lasu. — Nic nie znaleźli i udobruchawszy się, zabrali masło, jajka i ruszyli swoją drogą nad ranem.

— Musibyć kto doniósł—mruknął Bulbin po niewyspanej nocy patrząc w ślad za odjeżdżającymi.

— — — — — — — — — — — —

Znów nastały niespokojne czasy. Jednosielec Bulbina stał się terenem przemarszu rozmaitych wojsk. Zimą już późną, zajechali na podwórze kozacy:

— Daleko biełyje?

— A Boh ich wiedaje!

Wiosną z lasu posypały się strzały. Kula zabiła kabana w sadzie. Przybyli ułani. Zjedli kabana i... gdzie czubaryki?

— A Boh ich wiedaje! — poszli jakby na Niemenczyn.

Tyle tego nie było. Po roku znów bolszewicy, albo jacyści Litwini z Kowna. Tylko i słychać było: „Ojciec, daj mleka, ojciec daj jajków, a to czego dobrego i mięsa i miodu szukali po kłodach i pszczoły wypalili.

Bulbin zmiarkował, że źle. Jednosielec, to jak folwarek wygląda i obrazów świętych w nim wisi, na chwałę Boską, po całej ścianie i sad obszerny i miodu jest, a na wzgórku rozłożyła się chata gontami kryta, czysta na dziw, w drzewach cała, w zieleni, z ogródkiem.. jak tak spojrzeć od krzyża na widłakach, a kiedy dzień jeszcze pogodny i słońce przypali, to (niechaj ją kaczki zadziubią!) jak majątek cały!—A bolszewicy majątków nie lubią! Oj, nie lubią!

Bulbin z domu nie ruszał, bo bał się gospodarkę na Bożej Łasce ostawić, ale pewnego dnia nie wytrzymał i mówi do parobka:

— Włoż, Antuk, jaka stara świtka i schodź do miasta, do szwagra, popytać, tylko ostrożnie, czy nasze Polaki czasami może nadchodzą.

Wraca Antuk, aż tu nowina całkiem inna:

— Komisarz wielki — mówi — taki jest, co wszystkiem czem sprawuje, a szwagier mówi, co to nasz Iwan, Ruski ten, plennik co był, po szramie na gębie rozpoznał!

Marcela tylko zęby wyszczeżywszy, już chciała do miasta lecieć, ale Bulbin nie pozwolił.

Sam zrana, gniada kobyłka (myszatego bolszewicy wzięli) do drabinki założył i do Wilna pojechał.

Wypytał co i jak i do Komisarza.

— On że, ten sam.

Rozmawia z wysoka, ale łaskawie i jakby ucieszył się.

— Wy towaryszcz — powiada — mnie nużny.

Bulbin czapkę w ręku trzyma, siąść nieśmie, ale milczy i miarkuje co z tego będzie. A ten odrazu z punktu, jak urlądnik bywało, głosem służbowym:

Tak i tak, klaruje, agitpunkt, sielsowiet, predsiedatel, proświeszczenje proletarjata, trudowoj narod, sobludenje komunisticzeskich ideałow, adnim słowam: licom k derewnie.

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

Handel zewn. państw bałtyckich.

1. Finlandja.

Polska pokładała w swoim czasie znaczne nadzieje na zbliżenie polityczne i gospodarcze z państwami bałtyckiemi. Dotychczas jednak rzeczywistość zgotowała nam w tej dziedzinie znaczne zawody.

W 1921 r. na konferencji warszawskiej od 12—17 marca zapadły uchwały, na mocy których jeżeli jedno z państw bałtyckich (wliczając w to Polskę) będzie napadnięte, bez dania do tego powodu, zachowują one postawę życzliwą w stosunku do państwa napadniętego i natychmiast porozumiewają się co do środków które trzeba będzie przedsięwziąć.

Rządy reprezentowane na konferencji zobowiązują się w jaknajkrótszym czasie rozpocząc rokowania celem zawarcia konwencyj administracyjnych i gospodarczych.

Układ warszawski nie został ratyfikowany przez Sejm Finlandji, gdyż był przygotowaniem do sojuszu państw bałtyckich. Wobec zaś antagonizmu polsko-niemieckiego i polsko-rosyjskiego Polska nie wydaje się Finlandji pożądanym sprzymierzeńcem.

Już podczas konferencji warszawskie zarysowały się pewne tendencje gospodarcze o konsekwencjach politycznych, dla Polski niebezpiecznych. Delegat Łotwy podniósł sprawę związku celnego państw poborzyjskich między sobą przy udziale Rosji w tym związku. Związek celny wymaga wspólnych instytucyj dla zgodnej polityki celnej, podatków pośrednich i monopoli, musi więc powołać do życia wspólne instytucje dla regulowania tych spraw, a więc wytworzyć związek państw. Przykład zjednoczenia Niemiec wskazuje, że związek celny toruje drogę zjednoczeniu politycznemu. Z doświadczeń okresu 1815—30 r. wiemy, jakie są konsekwencje unji państwowej z Rosją. Polska więc nie może zgodzić się na udział w związku celnym z Rosją i musi być przeciwną takiemu związkowi z Rosją państw bałtyckich (patrz Wł. Studnicki, Zarys państw bałtyckich, str. 232).

Z państw bałtyckich Finlandja politycznie i gospodarczo jest zorjentowana filoniemiecko i jest bardzo dbałą o utrzymanie swej samodzielności. Uważa, że sprawa finlandzka stoi na innym, na wyższym poziomie niż sprawa Łotwy, Estonji i Litwy. Przed wojną Finlandja dbała o utrzymanie samodzielności swoich kolei i budowała je wg. toru węższego niż koleje rosyjskie. Natomiast Łotwa powojenna, której koleje przebudowane zostały przez Niemców na tor wąskotorowy, przebudowała je na szerokotorowe dla ułatwienia tranzytu rosyjskiego. W sprawie tranzytu rosyjskiego Estonja i Łotwa są państwami współzawodniczącemi, co ułatwia pozycję Rosji względem każdego z tych państw. Obecnie tranzyt towarów rosyjskich przez Łotwę ma być sfinalizowany przez bank «The Equitable Trust Company» w New-Yorku.

Tranzyt rosyjski nie odgrywa dotychczas wybitniejszej roli w życiu gospodarczem ani Łotwy, ani Estonji, jednak oddziaływa jako czynnik psychologiczny o konsekwencjach gospodarczych. Oba te państwa mają tendencję do unji celnej z Rosją. W traktatach zawartych z Anglją i Francją przez każde z tych państw przy udzieleniu najwyższego uprzywilejowania Anglji i Francji zastrzega się, iż pod to nie podchodzą przywileje uddielone przez Łotwę Estonji, i Rosji a przez Estonję udzielone Łotwie i Rosji. Obecnie ta klauzula utrudnia zawarcie traktatu handlowego z Polską. Co się tyczy Litwy, to jej wrogi stosunek względem Polski, nie dopuszczający ani tranzytu, ani stosunków handlowych jest znany.

Z rynków państw bałtyckich największe znaczenie posiada rynek finlandzki, Finlandja bowiem jest nie tylko najliczniejszem, lecz najbogatszem państwem wschodniego wybrzeża Bałtyku: gdy Łotwa, Litwa i Estonja znajdują się w bardzo ciężkich warunkach gospodarczych, skala dobrobytu Finlandji jest już dziś bardzo znaczną. Bilanse handlowe tych państw przedstawiają się, jak następuje:

	w tys. zł. frank import	eksport
Finlandja 1925	724,8	733,4
Estonja	262,2	261,8
Łotwa	279,8	179 6
Litwa	130,6	125,4

Import wszystkich państw bałtyckich wespół z Finlandją oraz eksport jest zbliżony do obrotów handlowych Polski, przywóz bowiem Polski wynosił w 1924 r. 1478,3 milj. wywóz 1265,8 milj. fr.

Finlandja przy ludności niemal 9 krotnie mniejszej od Polski posiada handel zewnętrzny stanowiący przeszło połowę handlu zewnętrznego Polski. Finlandja zniewoloną jest przywozić znaczną ilość zboża i mąki. W 1925 r. przywiozła tych produktów za 942 milj. fin. marek co stanowi 17,3 ogółu przyw. Finl. Produkty spożywcze w jej przywozie stanowiły 37,4 proc. Surowce i półfabrykaty wynosiły 1759 milj., stanowiły 31,8 proc., maszyny 12,5 proc., wyroby tkackie 9,8 proc., resztę kilka proc. stanowią inne gotowe wyroby.

Finlandja jest głównym eksporterem lasu, 54,5 proc. jej wywozu stanowią produkty drzewne i drzewo, 27,7 papier i chemikalja drzewnego pochodzenia, 13,9 produkty rolnictwa przeważnie masło, 3,9 inne wyroby.

W handlu zewnętrznym z Finlandją pierwsze miejsce zajmują Niemcy. Import niemiecki do Finlandji w 1925 r. stanowił 32,0 proc. całego importu finlandzkiego, eksport do Niemiec 13,4 proc, natomiast Wielka Brytanja w eksporcie Finlandji zajmuje pierwsze miejsce 37,0 proc., w imporcie drugie miejsce, posiadając jednak około połowy niemieckiego importu 16,8 Udział Francji jest względnie mały pomimo uzyskania przez Francję znacznych koncesji na rynku finlandzkim, naprz. monopol alkoholu dla celów leczniczych. Import Francji równa się 3 proc., eksport do Francji 5 proc. Stany Zjednoczone na rynku finlandzkim odegrywają dość wybitną rolę, ich import wynosi 14,7, eksport 5,3 Udział Rosji w imporcie do Stanów Zjednoczonych w 1925 r. wyraził się 1,4 proc, w eksporcie 7,7 proc. Udział państw bałtyckich ze względu na ich analogiczne stosunki przyrodzone był bardzo nikły:

	Import: udział w proc.	eksport: udział w proc
Estonja	0,7	0,5
Łotwa	0 3	0,6
Litwa	0,0	0,0

Polska posiada w handlu z Finlandją bilans aktywny. W 1925 r. udział Polski w imporcie wyrażał się 0,9, w 1924 r. 1.1, w exporcie 0,1 w 1925, 0,0 w 1924 r.

Wywóz Polski do Finlandji w 1925 r. wynosił wg. statystyki finlandzkiej 49,1 mil. fin. marek, w tem zboże i mąka stanowiły 27,1 milj. Drzewo 2,4 milj Finlandja nie posiada dęba i jesionu i od 1922 r. otrzymuje je z Polski, dęby bowiem polskie wytrzymały konkurencję z dębem amerykańskim na rynku finl.

W 1922 r. fabryka Scheiblera i Gromanna sprzedała wyrobów bawełnianych na 2 milj. fińskich marek, co stanowiło 1½ proc. ogółu importu tego produktu do Finlandji, wywóz wyrobów naszych tkackich skurczył się na rynku finlandzkim i w 1925 r. wynosił zaledwo 350 tys. matek fin. Jedną z poważniejszych pozycji naszego wywozu do Finlandji jest nafta i produkty naftowe 8,4 milj. Eksport Finlandji do Polski jest nikły, wyraża się w 3,7 milj.

Władysław Studnicki.

— **Wyjaśnienie.** W związku z notatką pod tytułem „Czy prawda" w Nr. 136 «Słowa», Urząd Wojewódzki (Oddział Budowlany Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych) nadesłał do naszej redakcji następujące wyjaśnienie, podpisane przez p. Kubilusa, jako za Wojewodę:

„1. Budowa domów urzędniczych na terenie Województw Wschodnich wogóle, a w Duniłowiczach w szczególności, dokonywana była nie przez Oddział Budowlany Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, lecz przez specjalny organ Ministerstwa Robót Publicznych z siedzibą w Brześciu nad Bugiem, wskutek czego Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych) nie uważa się za upoważnionego do reagowania na odnośne zarzuty w prasie.

2. Na akcie przyjęcia robót w gmachu przy ul. Żeligowskiego № 4 z dnia 25.II r. b. wchodzący w skład tej komisji urzędnik Komisarjatu Rządu na m. Wilno, jedyny niefachowiec w składzie Komisji, istotnie zrobił przez nieznajomość rzeczy wspomniany we wzmiance napis o potrzebie skierowania sprawy do Prokuratora. Na skutek tego powołana została w dniu 18.III r. b. Komisja rzeczoznawców w składzie przedstawicieli Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych, Oddziału Architektury Uniwersytetu Stefana Batorego, Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej, Szefostwa Budownictwa Wojskowego i Stowarzyszenia Architektów w Wilnie.

Komisja ta po sprawdzeniu postawionych zarzutów ustaliła, iż poza zwykłemi drobnemi usterkami, spowodowanemi nieodpowiednią porą wykonywanych pośpiesznie robót, takowe wykonane zostały przez przedsiębiorcę zgodnie z umową, że wysokość kaucji tegoż była w zupełności wystarczającą na usunięcie tych usterek, a przeto Skarb Państwa nie był narażony na straty".

Umieszczając powyższe wyjaśnienie, nie możemy ukryć swego zdziwienia, że Oddział Budowlany ujął to wyjaśnienie jako *sprostowanie*, powołując się nadomiar tego na dekret w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7.II 1919 r. W notatce „Czy prawda" stwierdziliśmy istnienie pogłosek, że jeden z członków komisji odbiorczej zakwalifikował roboty wykonane z ramienia Oddziału Budowlanego bardzo ujemnie, kładąc nawet napis o potrzebie skierowania sprawy do Prokuratora.

KRONIKA

NIEDZIELA **4** Dziś 6 po św. Józ. Jutro Karoliny i P

Wsch. sł. og. 2 m. 34
Zach. sł. o g. 7 m. 31

KOŚCIELNA.

— **Zjazd Solidacyjny.** W dniach 7—9 lipca Wilno będzie gościło w swoich murach delegatów młodzieży sodalicyjnej męskich szkół średnich w Polsce. Zjazd rozpocznie się dnia 7 lipca uroczystem nabożeństwem w Ostrej Bramie o godz. 9 min. 30, poczem o g. 11 min. 30 nastąpi inauguracyjne Zebranie Zjazdu w Sali Śniadeckich U S B.

Wszystkie sodalicje wileńskie zechcą wziąć udział w tych uroczystościach, które rozpoczną się o godz. 9 pochodem z kościoła św. Kazimierza do Ostrej Bramy na Mszę świętą.

URZĘDOWA

— (x) **Sprawa dodatków drożyźnianych dla urzędników na Wileńszczyźnie.** Onegdaj odbyło się zebranie stowarzyszenia urzędników państwowych, na którem omówiono cały szereg spraw; między innemi poruszono b. aktualną, dotyczącą blisko sfery urzędnicze, a mianowicie sprawę uposażenia urzędników państwowych na Wileńszczyźnie.

Jak wiadomo główny urząd statystyczny ostatnio wykazał iż Wilno jest jednem z najdroższych miast Rzplitej. Omawiając powyższą kwestję uczęstnicy tegoż zebrania postanowili zwrócić się do prezydjum Rady Ministrów z prośbą o przyznanie wszystkim urzędnikom na Wileńszczyźnie dodatku drożyźnianego, któryby zrównał pobory urzędników państwowych na Wileńszczyźnie, z poborami urzędników całej Rzplitej. W tym celu wybraną została komisja redakcyjna, której powierzono zająć się zredagowaniem odnośnej prośby do Rady Ministrów.

— (x) **Nowe stowarzyszenia.** W tych dniach Urząd Wojewódzki w Wilnie zarejestrował: nowopowstałe stowarzyszenie żydowskie „Gemilos hesel" (stowarzyszenie dobroczynności), którego zadaniem będzie udzielanie bezprocentowych pożyczek swoim członkom. Siedzibą tego stowarzyszenia jest Dubinowo, gm. Pliskiej. 2) Stowarzyszenie żyd. „Szumrajszabad wchados, co oznacza przestrzeganie rytuału, czyli zasad wiary żydowskiej przez swoich współwyznawców. 3) Kółko rolnicze w Kurzeńcu, pow. Wilejskiego, 4) Towarzystwo Rodziny Wojskowej w Wilnie, na czele którego stoi p. gen. Rydz-Śmigłowa i 5) Polskie Tow. Pedjatryczne w Wilnie, zarząd którego, tworzą między innemi p. dr. Łukomski i p. dr. Jasiński.

— (t) **Pierwsze redukcje w urzędzie wojewódzkim.** W związku z zamierzeniami władz w sprawie przeprowadzenia redukcji mężatek i osób posiadających własne realności dowiadujemy się, że kilkanaście osób z grona personelu urzędu wojewódzkiego w Wilnie otrzymały pisma powiadamiające je o trzechmiesięcznem wymówieniem posady. Osoby te z dniem 1 go października przestaną pełnić swoje funkcje.

— **Z Izby Skarbowej.** Prezes Wileńskiej Izby Skarbowej p. Jan Malecki w dniu jutrzejszym wyjeżdża na kilka dni do Warszawy w sprawach służbowych. W tym czasie zastępować prezesa Izby będzie p. Adolf Żongołłowicz, naczelnik wydziału akcyz i monopolów państwowych.

SAMORZĄDOWA

— (n) **Gospodarka na drogach gminnych** Sekcja techniczna zjazdu inspektorów samorządu gminnego, który odbył się niedawno przy urzędzie wojewódzkim, ustaliła następujące tezy zasadnicze: 1) drogi gminne winne być przejęte pod zarząd wydziałów powiatowych, które posiadają odpowiedni personel techniczny (drogomistrze); 2) do czasu doprowadzenia dróg i mostów do stanu normalnego koniecznem jest stosowanie robocizny szarwarkowej (bezpłatnej), lecz nie na dniówkę a akordowo; 3) koniecznem jest przedłużenie mocy obowiązującej ustawy o przymusowem dostarczaniu środków przewozowych.

— (t) **Pożyczka na budowę mostów w pow. Wil. - Trockim.** Ministerstwo robót publicznych przyznało Sejmikowi Wil.-Trock. pożyczkę w wysokości 25000 zł. na budowę mostów na drogach samorządowych.

— (t) **W sprawie przekazania wydziałom powiatowym czynności funduszu bezrobocia.** Ministerstwo spr. wew. wystosowało okólnik do wszystkich pp. wojewodów w sprawie przekazania czynności funduszu bezrobocia wydziałom powiatowym, na podstawie umów, zawartych przez wydziały z zarazem obwodowego funduszu bezrobocia.

— (x) **Wyjazd starosty pow. Wil. Trockiego na urlop.** Starosta pow. Wil.-Trockiego p. Witkowski wyjechał w dniu dzisiejszym na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

MIEJSKA

— (x) **Z działalności komitetu rozbudowy m. Wilna.** Według cyfrowych danych, komitet rozbudowy m. Wilna przyznał poszczególnym petentom długoterminowe pożyczki w r. 1925, na ogólną sumę 1,149,595 zł., a mianowicie: na budowy domów nowych 162,800 zł., na dokończenie budowy domów rozpoczętych 88,700 zł, na nadbudowy domów 45,000 zł, na przebudowy domów 198,000 zł., na nadbudowy z przebudową 429,800 zł., na remonty kapitalne 144,000 zł, na remonty zwykłe 22,295 zł. i na nadbudowy z kapitalnym remontem 59,000 zł. W roku zaś bieżącym do dnia 1-go kwietnia przyznał pożyczki, na ogólną sumę 726,000 zł, a mianowicie: na budowy nowych domów w Jerozolimce, dla 19 spólników kolonji „Zgoda" 820,000 zł., na dokończenie budowy domów rozpoczętych 30,000 zł., na nadbudowę domów 28,000 zł, na nadbudowę domów z przebudową 59,000 zł., na nadbudowę domów z remontem kapitalnym 100,000 zł, i na remont kapitalny 25,000 zł. Nadmienić należy, iż wobec braku odpowiednich funduszów, pożyczki na budowy nowych domów zostały narazie wstrzymane.

— (n) **Echa nadużyć na rzeźni miejskiej.** Jak się dowiadujemy, sprawa lekarza weterynarji na rzeźni miejskiej Stefana Chażbijewicza, byłego kierownika rzeźni miejskiej Jana Borosiewicza i felczera weterynarji Bolesława Filipowicza została umorzona przez Sąd Okręgowy w Wilnie na podstawie amnestji z roku 1923.

— (o) **Redukcja w Magistracie.** Jak się dowiadujemy, przeprowadzona obecnie w Min. Spraw Wewnętrznych redukcja urzędników i urzędniczek, którzy mają jakikolwiek majątek nieruchomy oraz tych, których żony, względnie mężowie mają inne posady, będzie zastosowana i do pracowników związków komunalnych. Sprawa ta w dniach najbliższych będzie omawiana na posiedzeniu miejskiej komisji redukcyjnej.

SZKOLNA.

— **Uwadze ubiegających się o posady nauczycielskie.** Ministerstwo W. R. i O. P. zawiadamia, że na przyszłość nauczycielami szkół powszechnych będą zasadniczo mianowane jedynie osoby, które posiadają przepisane kwalifikacje do nauczania w szkołach powszechnych. Wszystkie podania o posady należy przesyłać nie do Inspektorów Szkolnych, lecz do Kuratorjum tego okręgu szkolnego, w którym kandydat pragnie pracować.

Do podań należy dołączać oprócz innych wymaganych załączników oryginalne dokumenty szkolne, a nie odpisy, choćby nawet uwierzytelnione.

Podania bez dokumentów oryginalnych będą zwracane bez rozpatrzenia.

Wobec stosunkowo niewielkiej liczby wolnych posad, leży w interesie kandydatów wnoszenie podań o posadę w jakiejkolwiek miejscowości, lub przynajmniej wymienianie kilku miejscowości, w których kandydat pragnąłby uzyskać posadę.

Informacje co do wolnych posad można otrzymać w Kuratorjach o. szkolnych. Ministerstwo W. R. i O. P. informacyj takich nie będzie udzielało.

— (x) **Uzupełniające kursa nauczycielskie w Wilnie.** W dniu 5 lipca r. b. o godz. 8-ej rano odbędą się w Wilnie uzupełniające kursa nauczycielskie w następującym porządku: 1) humanistyczno przygotowawcze do W.K.N. w lokalu przy ul. Wileńskiej 26, 2) fizyczno matematycznne końcowe, w lokalu domu zakładu przyrodniczo-doświadczalnego (ul. Zawalna), 3) śpiewu i wychowania fizycznego końcowe, oraz matematyczno-pedagogiczne początkujące prywatne w lokalu seminarjum męskiego (Ostrobramska 29), 4) rysunków i robót ręcznych w lokalu szkoły powsz. 27 (ul. M. Pohulanka 8). Nadmienić należy, iż internat żeński dla uczestniczek tych kursów mieści się przy ul. Wielkiej 66, zaś internaty męskie, przy ul. Ostrobramskiej 5 i 29.

— (x) **Zjazd wszechpolski nauczycieli szkół rolnicz. w Wilnie.** W dniu wczorajszym rozpoczęły się w sali Śniadeckich U. S B. obrady wszechpolskiego zjazdu nauczycieli szkół rolniczych. Uczestnicy zjazdu w dniu wczorajszym zwiedzali zabytki historyczne m. Wilna, dzisiaj zaś zamierzają wyjechać do Bukiszek w celu zwiedzenia szkoły rolniczej, poczem udadzą się do Leonpolu do szkoły gospodarstwa domowego dla dziewcząt, gdzie zapoznają się z urządzeniami tej szkoły. Powyższy zjazd trwać będzie do dnia 5-go b. m.

— (t) **W kolonjach letnich.** Z liczby 32 uczenic, które wyjechały z Wilna na kolonje letnie, siedemnaście znajduje opiekę na kolonji wypoczynkowej w Gobach, 15 zaś na kolonji leczniczej w Olkienikach. Należy zaznaczyć, że pierwszy raz w tym roku pomyślano o dzieciach zagrożonych gruźlicą i stworzono dla nich osobną kolonję w Olkienikach, w b. gmachu poklasztornym. Dr. Szwengruben, lekarz miejscowy obiecał roztoczyć nad kolonją opiekę lekarską. Lokal mógłby pomieścić 25 środki jednak materjalne nie pozwoliły na wysłanie większej ilości chorych. Jednocześnie odwieziono 30 uczenic z gimn. l. Czartoryskiego do Włodawy—sanatorjum kolejowego.

Na kolonje wypoczynkowe w Skorbucianach, 16 klm. od Wilna, wyjechało 40 chłopców z różnych szkół średnich. Ogółem w rb. Centrala zapewniła wywczasy letnie młodzieży szkół średnich.

RÓŻNE.

— (n) **Obrady synodu ewangielicko-reformowanego.** W dniu 9 lipca, po uroczystem nabożeństwie rozpoczną się doroczne obrady Wileńskiego Synodu ewangielicko-reformowanego.

Na porządku dziennym, m. in. 1) rozpatrzenie wniosków Kolegjum kuratorów Synodu i delegatów oraz podań, złożonych do Synodu o zapomogach i stypendjach, o remontach kościołów i domów Synodu i t. d., 2) rozpatrzenie i zatwierdzenie preliminarza budżetowego, 3) wybory Kuratorów i Komisji rewizyjnej.

Sesja Synodu potrwa 5—6 dni.

— **Ukaranie winnych funkcjonarjuszy policji.** Komendant policji m. Wilna zawiadomił naszą redakcję, że skarga, na brutalne zachowanie poszczególnych funkcjonarjuszy ilikom p. p. złożona swojego czasu przez współpracowników „Słowa", została skierowana do p. Komendanta Wojewódzkiego P. P., do ostatecznej decyzji.

Nie ulega wątpliwości, że P. Komendant Wojewódzki, z całą surowością odniesie się do winnych niesłychanego wprost zachowania, funkcjonarjuszów policji.

TEATR i MUZYKA.

— **Ostatni występ Elny Gistedt w Teatrze Letnim** Dziś urocza artystka Elna Gistedt pożegna Wilno, udając się na dalsze występy do Warszawy i Helsingforsu. Znakomita ta artystka wystąpi w operecie Gilberta «Paryżanka», która ukaże się po raz ostatni na scenie Teatru Letniego. W rolach głównych wystąpią wybitni artyści teatru «Nowości»: M. Dowmunt, M. Domosławski, W. Zdanowicz, P. Milewska, W. Zboińska. Operetkę prowadzi utalentowany kapelmistrz Teatru «Nowości» S. Nawrot. Początek punktualnie o godz. 8-ej wiecz. Kasa czynna dziś 11 — 1 w Teatrze Polskim, o g. 3 ciej zaś w Teatrze Letnim. Po dzisiejszem przedstawieniu nastąpi pewna przerwa w widowiskach operetki, wywołana koniecznością skompletowania zespołu artystycznego, jak również przygotowania repertuaru.

— **Występy Adama Didura w Wilnie** Wszechświatowej sławy artysta opery Metropolitain-House w New Jorku — Adam Didur—wystąpi w Wilnie na koncercie Wil. Orkiestry Symfonicznej w środę 7-go b. m. w ogrodzie po Bernardyńskim.

Program obejmuje arje operowe «Pajace» (prolog), «Borys Godunow», «Faust» oraz szereg pieśni polskich i włoskich.

Orkiestra wystąpi w zwiększonym zespole pod dyr. Mikołaja Satnickiego. Zapowiedź występu znakomitego artysty A. Didura—wywołała wielkie zainteresowanie.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Aresztowanie podpalacza.** W m. Krasnem aresztowano Piotra Kisiela, który w 1918 r. podpalił dom A. Jakubowicza.

— **Piorun przyczyną pożaru** We wsi Pietryszki gm. Bohinskiej wskutek uderzenia pioruna spaliła się dom mieszkalny Izaaka Kamionszczykowa. Straty wynoszą 800 zł.

— We wsi Kupczele gm. Opskiej od uderzenia piorunu spaliła się stodoła na szkodę Jakóba Makiesza.

— **Ofiary kąpieli.** W jeziorze Korynga około wsi Grydziuszki gm. Daugielskiej utonął podczas kąpieli 14—letni Józef Bohdanowicz.

— Około wsi Bratoniszki gm. Rzeszańskiej utonął w Wilji 24—letni Piotr Krukowski. Trupa wydobyto w 3 klm. od Werek.

Bulbin czapkę trzyma, wiadomo, nic nie rozumie, ale słucha.

Aż ten papier do raspiski daje, biureczkiem trzask i z szufladki pełną paczkę bumażek wyjmuje. Jakże—Bulbin nie patrzał, ale zmiarkował, że pieniądze, głową kiwnął, rozpisał się, zgodził się, jeszcze taką rozpiskę dostał, żeby u niego nic nie rekwirować i jeszcze jaki dokument i dokład obiecał napisać i jaczejkę zorganizować. Sam na schodach splunął, nos w palce wytarł, pieniądze za pazuchę włożył, samogonki butelkę ze szwagrem, co na Kalwaryjskiej, po średniej siostrze jemu przypada, rozpił i do domu wrócił rad i wesół.

Od tego czasu jeździł co niedzelę prawie do Wilna, do Niemenczyna, czuł było predsiedatielem jakiegoś rejonu został, to, to tamto organizował, pieniądze brał, to na szkołę, to na jaczejkę, mało ich wydawał, a wszystko prawie do skrzyni chował. Popojki takie ustrajał, że i komisarzów różnych zajmował i Iwan u niego ciągiem przesiadywał, niby to z Marcelą żenić się miał, i żył nasz Bulbin jak nigdy nie bywało. Do partji ledwo zapisawszy się niebył, choć obrazów świętych, Bóg strzegł, ze ściany nie pozdejmował.

Raz był do lasu poszedł. Jak raz, wkoło szałasu, gdzie kiedyści plennika chował, w drzewie, w dziupli coś sterczy do góry i w słońcu, gdzie nie zardzewiałe, połyskuje żelazo. Postrzegł Bulbin karabin stary, co jego był Iwan zostawił. Wyciągnął, obejrzał, do domu zaniósł i oczyścił. Umiał przecie. niedarmo „ratnikom opołczenja" służył. Broń miał prawo trzymać, co jemu kto zrobi?!

O Polaków Bulbin nie wypytywał więcej. Razu tylko jednego spotkał chłopa na drodze z pobliskiej wsi.

— Palaki, każe, niedaleko — rzekł mu ten.

Nic na to Bulbin tylko mu oczy błysnęły, jakby go giez ukąsił.

Akurat było, na drugi dzień, popojka u Bulbina. Przyjechał Iwan. Wypili dużo, zakąsywali sporo, aż do późnej nocy. Nazajutrz komisarz miał wracać samym rankiem. Balbin wziął się sam go odwieźć. Narządził drabinkę, a pod słomę włożył karabin. — Poco?... — Nikt go o to nie pytał, bo nikt nie widział.

Wjechali w las. Świtało. Poprzez rozstrzępione wierzchołki sosen, hei! w górze, sunęły obłoczki ledwo zaróżowione od wschodzącego słońca. Pachło igliwem i borówkami. W dolinie jezioro jeszcze spało, ale o nieruchomą jego taflę, odbijały odgłosy dalekich strzałów.

Komisarz nasrożył się, z dziwnym niepokojem patrząc w las. Bulbin jechał ponury. Strzały ucichły na pewien czas. Naraz posypał się kule z tamtej strony jeziora, gwiznęły koło uszu, z plaskiem po jeziorze uderzyły, stuknęły głucho po pniach sosen. Zarechotał kulomiot aż gałązki z drzew sypnęły gałęziami na ziemię.

— Naszy!, wyrwało się nagle Balbinowi.

— Kto?!! — krzyknął komisarz i skoczył w bok na siedzeniu.

— Biełyje — poprawił Bulbin, ale twarz mu nagle poczerwieniała, na brzmiała, jak u buldoga. Zlazł z furmanki niby to coś poprawić u konia i nagle blady wyrwał karabin ze słomy, zmierzył...

— Ty szto?!!! — krzyknął Iwan.

Ale padł strzał, strasznie celny strzał, obluzgał krwią i mózgiem całą furmankę, a Iwan padł na mech po drugiej stronie drogi zaciskając w śmiertelnym kurczu dłoń, koło niewinnych gałązek sosenki. Koń przerażony skoczył naprzód i ugrzązł w krzakach.. Bulbin zawrócił do swego jednosielca. A za nim pozostał las wielki, wysokiepienny, las gęsty, las dobrze mu znany, las niemy.

*

— No, już i nadojedli musi być jemu bolszewiki — zakonkludowali sąsiedzi nazajutrz.

A mnie samemu mówił teraz Bulbin:

— Taki prajdocha — prochodzimiec! gospodarski syn, mówił, — bolszewik on i złodziej! Isz co bumażek rozdawał, nieszto nie nakradł się gdzie, gadzinok! A ja jeszcze chował jego przez całe lato od Niemca. A to najgorzej, ledwo szwagrem nie został, ify! kab jewo kaczki! Naród bałamucił bezbożnik ten, myślał co ja komunist!

... — A za bumażki, ich nie te pieniądze, nic dziś nie dają — dodał po chwili w zamyśleniu.

Ali.

B. prokurator przed Sądem.

Drugi dzień w procesie Hurczyna.

Dalsze badanie świadków.

Zainteresowanie rozprawą zmniejszyło się. Sala obrad nie jest już tak szczelnie wypełniona jak dnia poprzedniego. Na wstępie rozprawy przewodniczący zapytuje oskarżonego Hurczyna czy nie chce złożyć zeznań w związku z zeznaniami poprzednich świadków. Oskarżony oświadcza tonem stanowczym, że więcej nic nie ma do powiedzenia, prócz tego co zeznał na śledztwie początkowem.

Św. Leon Misiewicz, podprokurator sądu okręgowego, który jeden z pierwszych zaczął odnosić się do Hurczyna z rezerwą i spowodował ujawnienie nadużyć.

Świadek charakteryzuje oskarżonego jako człowieka, który uważał, że cel życia — to picie i jedzenie. Oskarżonego zupełnie nie obchodziły sprawy polskie.

Świadek konstatuje, że oskarżony specjalnie interesował się aktami spraw dolarowych. Świadek był obecnym przy tem, jak oskarżony Hurczyn wyrywał z aktów sprawy Skrobka pisma Izby Skarbowej, w których była przychylna opinja w sprawie klijenta.

Św. Alfons Wiśniewski, sekretarz kancelarji urzędu prokuratora, w dłuższem i szczegółowem zeznaniu mówi z uwzględnieniem wszystkich dat o działalności Hurczyna.

Świadek bardzo drobiazgowo przypomina Sądowi dzieje depozytu sprawy Smolnego (750 dol.)

Z zeznań świadka wynika jasno, że działalność oskarżonego, polegała na przytrzymywaniu depozytu w sprawie Mandelbauma wynoszącego, jak już wiadomo sumę 49.190 zł, dał świadkowi asumpt do sformułowania wyraźnych podejrzeń, które następnie złożył on podprok. Kłosowskiemu.

W tem miejscu przewodniczący ogłasza przerwę dziesięciominutową, poczem zapytuje strony czy nie zgodziłyby się zrzec się kilku świadków, których zeznania zdaniem pana przewodniczącego nic nowego do sprawy nie wniosą. Ostatecznie zwolniono czterech świadków. Następuje dalsze badanie św. Wiśniewskiego. Na skutek pytań prokuratora świadek oświadcza, że od powstania urzędu prokuratorskiego nie była ani razu przeprowadzana rewizja kancelarji i, że w czasie pracy prok. Hurczyna w szafach kancelarji znajdowało się kilkanaście tysięcy niezałatwionych dochodzeń. W tych warunkach oskarżony miał ułatwioną sposobność do nadużyć. Charakterystyka prywatnej osoby oskarżonego wypada dla niego fatalnie. Hurczyn, człowiek z wyższem wykształceniem, czytywał tylko książki treści kryminalno-sensacyjnej, z zajęciem oddechem przyglądał się w kinematografie t. z. rewolwerowym filmom, podziwiając ich bohaterów. W pismach czytywał tylko rubrykę „wypadki i kradzieże". Nie interesował się przejawami życia naukowego, żył prk. Hurczyn życiem intelektualnem przeciętnej pokojówki lub dozorcy domu.

Św. **Brzozowski**, sekretarz wydziału karnego Sądu Okręgowego zeznaje, że zwracał się do p. prezesa Owsianki w sprawie nieprawidłowego przetrzymywania przez oskarżonego aktów sprawy. Prezes Owsianko konferował o tem z prokuratorem Hołownią w styczniu 1925 r. Z zeznań świadka wynika niezbicie, że oskarżony brał akta spraw wraz z dokumentami, oznaczając datę, natomiast daty tej nie stawiał przy zwracaniu tych depozytów.

Św. **Moraczewksa** zeznaje, że klucz od kasy, w której przechowywały się depozyty, cenne niejednokrotnie, stale był w jej ręku.

Św. **Kajetan Jacewicz** współwłaściciel restauracji „Zacisze", stwierdza, że oskarżony pił dużo, jadł dobrze i przytomności nie tracił.

Św. **Lebiedź**, skarbnik sądowy, mówi o tem, że oskarżony wyjeżdżając na urlop prosił go o przechowanie jakiejś paczki.

Przewodniczący proponuje oskarżonemu dać w tej sprawie wyjaśnienia, na co otrzymuje odpowiedź, że: „nie mam nic do wyjaśnienia".

Świadkowie Raube, Krakowski, Firko i Kiełbuć nie wnoszą do sprawy nic nowego.

Św. Andrejew i A. Pawłowski byli kilka razy w Zaciszu w towarzystwie oskarżonego.

Pierwszy z nich mówi o słabej pamięci oskarżonego, drugi, że spotykając Hurczyna w kancelarji i w restauracji miał wrażenie, że są to dwie osobistości, które nie pokrywały się wzajemnie. Hurczyn, dobry urzędnik o lotnym umyśle, robił po wypiciu kilku kieliszków wrażenie niezupełnie normalnego człowieka

Św. **Klukowski** zna oskarżonego od dziecka. Hurczyn był zdolnym uczniem. W gimnazjum najmilszem jego zajęciem była lektura powieści kryminalnych. Była to wogóle natura niezrozumiała, ekspansywna. Dowiedziawszy się będąc już sędzią śledczym, że pewna panna zamordowała własne dziecko, zainteresowuje się jej osobą i w rezultacie kocha się w niej przez czas dłuższy.

Brat oskarżonego był idjotą — sam on miał chorobę weneryczną.

Św. E Rutkowska i T. Jundziłłówna stwierdzają, że małżeństwo Hurczynów żyło b. ubogo, jakkolwiek obydwie panie wiedziały o hulaszczem życiu oskarżonego poza domem.

Św. **I Towtalis**, sąsiadka i przyjaciółka żony oskarżonego, potwierdza zeznania poprzednich świadków, dodając, że nienormalnym objawem u oskarżonego było zamiłowanie do zamiatania podłóg, sprzątania i innych związanych z tem czynności.

Te dziwaczne upodobanie zauważyła u oskarżonego również i świadek Irena Meysztowiczowa, też sąsiadka.

Po zeznaniach św. Ejsmontowej, które nic ciekawego do rozprawy nie wniosły, strony na propozycję przewodniczącego zapoznały się z rosyjskim formularzem służby oskarżonego, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie

W ciągu całego dnia osk Hurczyn zachowywał się spokojnie, wprost apatycznie. Żadne zeznania, czy to przychylne dla niego, czy też obciążające go, nie wywołują wrażenia. Jest mu wszystko jedno. Jako wytrawny prawnik wie co go spotka i stąd jego — zdaje się—rezygnacja.

Dziś w niedzielę od 9 tej rano experci zbadają oskarżonego poczem o jedenastej rozpocznie się rozprawa.

T.

Zachowanie się podprokuratorów wileńskich.

W związku z zeznaniami b. prokuratora Sądu Okręgowego p. Wł Hołowni w procesie Hurczyna, podprokuratorzy przy Wileńskim Sądzie Okręgowym złożyli na ręce p. Prokuratora Steinmana przedstawienie następującej treści:

„Wice-Prezes Sądu Okręgowego w Łucku p Władysław Hołownia w zeznaniu swem złożonem w dn. 2 lipca b. r. na przewodzie sądowym w sprawie Hurczyna oświadczył między innemi, że koledzy oskarżonego obdarzają go jeszcze teraz sympatją niezależnie od tego czy siedzi on na ławie oskarżonych oraz że koledzy Hurczyna znosili p. Hołowni podczas jego urzędowania w charakterze Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Wilnie truciznę w buteleczkach, intrygując przeciwko współkolegom. Zeznanie p. Hołowni, zawierające to oświadczenie przedostało się na łamy prasy miejscowej

Mając na względzie, że oświadczenia powyższe wyrażone w formie tak ogólnikowej dotykają ogół członków Prokuratury Wileńskiej i są niezgodne z rzeczywistością, ponieważ i poprzednio Witold Hurczyn nie cieszył się ogólną sympatją, a po dokonanym przez niego czynie koledzy jego ustosunkowali się do niego jako pospolitego przestępcy, który wyrządził im ciężką niczem niepowetowaną krzywdę moralną, że oświadczenie o intrygach, uprawianych przez podprokuratorów w stosunkach służbowych, bez wymieniania nazwiska rzekomych intrygantów rzuca cień na dobre imię każdego z nas i niesłusznie krzywdzi ogół podprokuratorów, niżej podpisani, obecni w Wilnie podprokuratorzy w imieniu własnem i całego zespołu podprokuratorów przy Sądzie Okręgowym w Wilnie proszą pana prokuratora o poczynienie kroków, zmierzających do odparcia lekkomyślnych i krzywdzących zarzutów Wice-Prezesa Sądu Okręgowego w Łucku p. Władysława Hołowni".

Codzienne Wiadomości Ekonomiczne **Ajencji Wschodniej**

zawierające najświeższe najzródłowsze i najobfitsze informacje i sprawozdania z giełd pieniężnych i akcyjnych całego świata, notowania towarowe ze wszystkich rynków w kraju i zagranicą—są niezbędnem wydawnictwem podręcznem w każdem przedsiębiorstwie handlowem przemysłowem czy też banku.

Dodatek tygodniowy do C.W.E. p. t. **„Gazeta Handlowa"** poświęcona jest sprawom, potrzebom i postulatom kupiectwa polskiego

Abonament przyjmuje: Przedstawicielstwo Wileńskie Ajencji Wschodniej — ul. Mickiewicza 4

Kino Teatr **„Helios"**

Arcydzieło wszechświatowej sławy! Król ekranu MIKOŁAJ KOLIN czarująca MABEL PAULTON w salonowo-erotycznym dramacie **DUSZA ARTYSTKI** w 9 akt.

Nadzwyczajna wystawa. Niebywała gra artystów!

Miejski Kinematograf

KULTURALNO OŚWIATOWY

SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będzie wyświetlany film **„Biały bóg papuasów"** dramat w 7 aktach. Osnuty na tle noweli CLIWE ARDENA.

W rolach tytułowych: BEBE DANIELS i RICHARD DIX. Rzecz dzieje się współcześnie w Darbury, Spokojnej mieścinie Angielskiej i na jednej z bezludnych wysp Archipelagu Polinizyjskiego.

Nad program: **„Ogród zoologiczny w Poznaniu"**

W sobotę 3 Lipca i w niedzielę 4 lipca **Kazimierz Wysocki** artysta dramatyczny nagrodzony za deklamację złotym medalem, w czasie seansów wygłosi szereg deklamacji.

Orkiestra pod dyrekcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego.

RATUJCIE ZDROWIE

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że **75% chorób powstaje z powodu obstrukcji**

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

Słynne od 45 lat w całym świecie

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdzili prof. Berlińskiego uniwersytetu Dr v Leyden. Dr Martin, Dr Hochfloetter i wielu innych wybitnych lekarzy są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcje organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Zioła z gór Harcu D-ra Lauera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Zioła z gór Harcu D-ra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i złotemi medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach Tysiące podziękowań otrzymał Dr Lauer od osób wyleczonych.

Cena pół pudełka zł 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw. Reprezentant na Polskę: Józef Grossman, Warszawa, Chmielna 49.

SUDORYN

[w pudełkach z sitkiem]

jedyny wypróbowany środek usuwający **BEZPOWROTNIE POT i NIEMIŁY WOŃ z RĄK, NÓG i PACH**

Labor. Chem. Farm. **„AP. KOWALSKI"** Warszawa Miodowa 5

W.Z.P. Nr 30, Wilno, dn. 2-VI 1926 r.

PROSZEK od BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH **„KOWALSKINA"** LABOR. CHEM.-FARMAC. **„AP. KOWALSKI"** WARSZAWA MIODOWA 5 A.K.

W.Z.P. Nr 50 Wilno, dn. 7-XI 1926 r.

Duży portret PRAWIE DARMO

Rozmiar 35x45 tylko za zł 6

retuszowany, artystycznie wykonany ze zdumiewające podobieństwem, w eleganckiem passe-partout, wykonany w przeciągu 12 dni. Za portret należy nadesłać 6 złotych.

Adr. Zakład Fotograficzny „ROCOCO" Warszawa, Zielna Nr 3

SPÓŁDZIELNIA ROLNA

KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN

ul ZAWALNA 1 TELEFON 1—147

Komunikujemy, iż na sezon jagodowy stale sprzedajemy ze składu Zawalna 1

CUKIER kryształ

na worki (100 kl.)

zaś ze sklepu na Kalwaryjskiej Nr 2 w detalu

Na żądanie pp Rolnikom wysyłamy cukier workami za zaliczeniem kolejowem po wypłaceniu zaliczki 35 zł. za worek.

Obicia (TAPETY)

Jedyny chrześcijański SKLEP OBIĆ papierowych na Kresach

Hurt i Detal

Otrzymano na sezon letni wielki wybór najnowszych rysunków od najtańszych do najwykwintniejszych na m. LIPIEC Specjalny rabat do 10 proc. — 25 proc przy zakupie za gotówkę.

Wielka wyprzedaż resztek po cenie kosztu poleca

D. H. K. Rymkiewicz Wilno, Mickiewicza 9.

Millograf

biurowa litografja z płytą szklaną najtańszy i najlepszy aparat do powielania pism ręcznego maszynowego.

Wileńskie Biuro Radjotechniczne Mickiewicza 19 m. 16.

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY ODCISKI SKÓRKI ZGRUBIAŁĄ i BRODAWKI **„KLAWIOL"** WYROBY LAB. CHEM. FARM. A.K. A.P. KOWALSKI

W.Z.P. Nr. 50 dn. 7-XI-25 r.

Uwaga!

Biuro Reklamowe STEFANA GRABOWSKIEGO

w WILNIE, ul. Garbarska Nr 1 (1 sze piętro) tel Nr 82.

Najtaniej i najdogodniej załatwia OGŁOSZENIA do wszystkich pism. Kosztorysy na każde żądanie.

D. H. „BŁAWAT WILEŃSKI" ul. Wileńska 31, tel. 382

Wyprzedaż towarów letnich po cenach zniżonych.

Kołdry i poduszki gotowe i na zamówienia. Wata i pierze.

Wybór duży. Ceny niskie

Akuszerka W. Smiałowska przyjmuje od godz do 19. Mickiewicza 46, m. 6 WZP Nr 63.

Do sprzedania mało używany gramofon z płytami oraz rower. Ostrobramska 27 hotel pokój 3.

Pieniądze zgubione na jarmarku w dniu Św. Piotra i Pawła są do odebrania dla właściciela w kancelarji notarjalnej Antokolskiej.

Plac w Warszawie zamienię na parcelę lub gospodarstwo wiejskie w okolicy Wilna. Pisemne oferty proszę kierować: Wilno, ul. Targowa 9 m. 19. Koch.

Dr Cz. Koneczny

Choroby zębów, chirurgja jamy ustnej. Sztuczne zęby. Porcelanowe korony. Mickiewicza 11 — 8. Wojskowym i urzędnikom zniżka.

W. Z. P. Nr 4503 VI 16 VI 26.

CONAN DOYLE.

11) Koło w trójkącie.

Uścisnęli sobie dłonie dziwnym jakimś ruchem.

— Widzę, że mówicie prawdę, lecz wiecie, teraz trzeba się mieć na baczności, — rzekł robotnik, dotykając palcem rzęsy prawego oka, nieznajomy tym samym ruchem podniósł rękę do lewego oka.

— Ciemne noce działają przygniatająco.

— Tak, na samotnych podróżników — odrzekł nieznajomy.

— Wszystko w porządku. Jestem bratem Skanlandem, loża 341, Vernissa Valey. Witam cię bracie.

— Jestem bratem Johnem Mac-Murdo, loża 29, Chicago, mistrzem naszej loży jest Scoff. Cieszę się, że spotkałem brata.

— Tak... Wątpię, czy gdziekolwiek loża nasza ma tak licznych przedstawicieli, jak w naszej sekcji. Tacy młodzi ludzie jak pan są nam potrzebni. Nie rozumiem jednak, dlaczego zdrowy i silny człowiek, członek organizacji zawodowej, nie może znaleźć posady w Chicago?

— Mógłbym znaleźć pracę.

— Czemu więc wyjechaliście?

Mac-Murdo skinął głową w stronę policjantów i uśmiechnął się:

— Ci dwaj radzi byliby gdyby mogli się o tem dowiedzieć

Skanland westchnął litościwie:

— Jakieś ciężkie wydarzenie?

— Bardzo ciężkie.

— Sprawa karna?

— Nietylko.

— Ktoś zabity?

— Zdaje mi się, że tymczasem jeszcze zawcześnie jest mówić o tych rzeczach, — odrzekł Mac Murdo, tonem człowieka, który wygadał więcej, niż trzeba — miałem dostateczne powody, aby opuścić Chicago i koniec na tem. Kim jesteś, że chcesz wszystko odemnie wyciągnąć?

Gniew i niepokój odbił się na wyrazistej jego twarzy.

— No, no, towarzyszu, nie bądźcie tacy groźni. Gdzie myślicie się zatrzymać?

Mac Murdo wyjął z kieszeni kopertę i zbliżył się do lampy.

— Oto adres pensjonatu — Jakóba Szaftera, polecił mi go jeden znajomy z Chicago.

— Nie znam go, nie mieszkam w Vernisie, tylko w Hobson-Parku, dokąd właśnie podjeżdżamy. Zanim się pożegnamy, chciałbym wam dać dobrą radę. Gdyby w Vernissie spotkać was miały jakie przykrości, to idźcie prosto do domu naszej organizacji i dowiedźcie się o mistrza Maginczi. Jest on mistrzem naszej loży i w całym okręgu Vernissy nie może się stać nic takiego, coby się nie podobało czarnemu Maginczi. Żegnam was towarzyszu, może spotkamy się kiedy na zebraniu.

Nie zapominajcie mojej rady; zwracajcie się o pomoc do mistrza Maginczi.

Skanland wyszedł. Mac Murdo zatopił się w swych rozmyślaniach. Noc już okryła ziemię. Ponuro błyskały ognie w fabrykach, ciągnących się przerywanym łańcuchem po obu stronach kolei, wrzała w nich praca nieprzerwana.

— Zapewne tak wygląda piekło— rozległ się głos obok. Mac Murdo obejrzał się i ujrzał jednego z policjantów który przysiadł do niego.

— Sądzę również, że w piekle niewiele jest gorzej — podchwycił drugi policjant. — Pan jest tutaj zapewne poraz pierwszy? — zwrócił się do Mac Murdo.

— A gdyby tak było?... odrzekł zagadnięty chłodno.

— Pytam o to dlatego, że chcę dać panu radę: trzeba być ostrożniejszym w wyborze przyjaciół. Nie zaczynałbym na pana miejscu znajomości od Skanlanda, ani nikogo z jego szajki...

— Nie rozumiem do djabła, co panu do tego, — odciął się Mac głośno,— czy prosiłem pana o radę? Niech pan radzi tym, którzy pytają!... Ale tylko Bóg jeden może wiedzieć, czy znajdą się tacy!...

Z mocno zaciśniętemi ustami patrzał wyzywająco na policjantów. Dobroduszni słudzy prawa zmieszani byli tym nagłym wybuchem gniewu, wyznanego serdeczną, ich zdaniem, uwagą.

— Niema czego się gniewać — zauważył jeden z nich — dobrze życzymy panu. Pan nie zna tych stron, jak sam pan przyznaje...

— Chociaż jestem tu poraz pierwszy, lecz znam doskonale takie jak wy indywidua. Pchacie się do wszystkich ze swemi radami, których nikt nie prosi, — krzyczał na cały wagon rozzłoszczony Mac Murdo.

— Myślę, odrzekł policjant, że wkrótce usłyszymy o panu. Chociaż młody pan jest, lech jak widzę, bardzo prędki do wszystkiego...

— Ja też tak sądzę, — dorzucił drugi—Jestem pewien, że spotkamy się wkrótce z tym panem.

— Nie boję się was — krzyknął Mac. — Róbcie co chcecie, nazywam się Mac Murdo i, gdy będziecie chcieli mnie zobaczyć, szukajcie u Szaftera w Vernissie. Widzicie, że nie będę się ukrywał. Zapiszcie to sobie dobrze w pamięci.

Policjanci w milczeniu wzruszyli ramionami. Robotnicy, zwabieni krzykiem, otoczyli ciasnem kołem Mac'a. Za chwilę pociąg zatrzymał się przed jasno oświeconym dworcem. Była to Vernissa, największa stacja w tym okręgu. Mac chwycił swoją torbę podróżną i chciał już pogrążyć się w mroku nocy, gdy został zatrzymany przez jednego z górników.

— Zuch z was towarzyszu! Wspaniale! Dobrze im tak. Pozwólcie że wskażę wam drogę i zaniosę walizę waszą. Mieszkam niedaleko Szaftera.

Mac Murdo na wstępie do Vernissy odrazu zdobył swego rodzaju sławę. Robotnicy, mijając go, żegnali przyjacielskiemi okrzykami. Vernissa jest to miasto błota i węgla. Szerokie ulice pokrywa gęste masa śniegu, zmieszanego z pyłem węglowym, wąskie chodniki tamują ruch uliczny. Latarnie gazowe, bladem światłem nie mogły rozjaśnić ciemności, w których tonęły małe domki drewniane. Tylko centrum miasta lepiej było oświecone przez lampy, palące się w wielkich sklepach, restauracjach i domach gry, gdzie górnicy trwonili ciężko zarobione pieniądze.

— Oto dom związku ludzi wolnych,—wskazał towarzysz Mac'a Murdo,—należy on do Maginczi.

— Cóż to za człowiek?

— Czyż nie słyszeliście o nim nigdy?

— Skąd mógłbym słyszeć, jestem tu człowiekiem nowym

— Myślałem, że znają go w całej Ameryce. Wszakże imię jego tak często wspominają w gazetach.

— Dlaczego?

— W związku z tą sprawą—odrzekł robotnik szeptem.

— Z jaka sprawą?

— Mój Boże, nie gniewajcie się na mnie, ale dziwny z was typ. W okręgu naszym mówi się tylko o jednej sprawie:—sprawie „Mścicieli".

— Zdaje mi się, że słyszałem coś o tem w Chicago. Jest to szajka morderców, nieprawdaż?

— Ciszej na miłość boską, ciszej proszę!—zawołał przerażony górnik, patrząc na Mac'a oczyma rozszerzonemi od strachu. — Bądźcie uważni, bo nie długo cieszyć się będziecie życiem, jeśli będziecie nadal głośno wyrażać się w ten sposób. Przekonało się już o tem kilka osób.

— Nic nie wiem o tej sprawie; mówię to co przeczytałem w gazetach.

— Zapewniam was, że o wielu rzeczach nie mogliście czytać, lecz błagam, nie wymawiajcie nigdy imienia Maginczi, w związku z temi morderstwami gdyż nie jest to typ, któryby mógł coś przebaczyć. Pamiętajcie, że Jakób Szafter jest to człowiek bardzo porządny i pożyteczny.

— Dziękuję za rady — odrzekł Mac.

Mocno uścisnęli sobie dłonie i Mac skierował się ku domowi, wskazanemu przez górnika. Drzwi otworzyła mu istota, stanowiąca kontrast z tem, co spodziewał się tutaj znaleźć Mac.

Była to młoda dziewczyna, bardzo piękna, typ skandynawski. Blondynka o prześlicznych czarnych oczach, któremi przyglądała się badawczo nieznajomemu. Dziewczyna stała chwilę na progu a Mac'owi wydawało się iż ma przed sobą jakąś nieziemską piękność.

— Myślałam, że to ojciec — powiedziała głosem przyjemnym o szwedzkim akcencie — Pan chce się z nim widzieć? Ojciec mój wyszedł, lecz zaraz wróci.

Mac Murdo przyglądał się dziewczynie i rzekł po chwili:

— Nie śpieszę się wcale. Polecono mi ten dom i miałem nadzieję, że będzie mi tu dobrze, lecz teraz jestem tego zupełnie pewny.

— Żyt prędko mkną myśli pana.

— W danym wypadku, nie można myśleć inaczej, jeśli się nie jest ślepym — odrzekł.

Dziewczyna uśmiechnęła się na komplement.

— Proszę wejść. Jestem Etti Szafterówna, matka moja nie żyje, więc ja prowadzę gospodarstwo mego ojca. Niech się pan ogrzeje przy kominku, zanim mój ojciec wróci. A oto i on...

Do pokoju wszedł człowiek starszy już, tęgi. Mac Murdo wytłomaczył mu w paru słowach cel swego przyjścia. Umówili się szybko i Mac Murdo osiadł w domu Szaftera rozpoczynając w ten sposób łańcuch wydarzeń niezwykłych, w które obfitować odtąd miało jego życie.

ROZDZIŁ VIII.

Maginczi.

Mac Murdo był człowiekiem, mającym dar szybkiej orjentacji Po tygodniu już uważany był w domu Szaftera za człowieka nieledwie należącego do rodziny. Pozostali lokatorzy byli to prości robotnicy. Gdy wieczorem zbierali się wszyscy razem, Mac zabawiał ich wesołemi żartami, opowiadaniem i śpiewem. Wybitna jego nidywidualność zmuszała wszystkich do stosowania się do niego.

Córka gospodarza wywarła na nim odrazu wielkie wrażenie i wkrótce zrozumiał, że serce jego do niej należy. Na drugi już dzień oświadczył jej swoją miłość i codzień powtarzał gorące swe wyznania, nie zwracając uwagi na jej protesty.

— Czyż mam — powtarzał—poświęcić serce swe dla kogoś... Niech pani mówi, co chce, lecz pewien jestem, że nadejdzie dzień, gdy pani powie „tak", a że jestem dosyć młody, mogę cierpliwie czekać tej chwili

Otoczony obłokiem tajemniczości młody amator przygód, mający cały zapas opowiadań z życia swego w Irlandji, o dalekich wyspach i cudnej przyrodzie, nie mógł pozostać obojętnym dla młodej dziewczyny. Romantyczna jego miłość łączyła się w barwną sieć z opowiadaniami o tajemniczem życiu wielkich miast, skąd przybywał.

D. C. N.)

Zdrojowisko DRUSKIENIKI

Willa „Jutrzenka“
PAWŁA borona KRUSENSTERNA
przy ul. Niemieckiej w pobliżu parku Zakładu Kąpielowego
Wzorowa czystość, kanalizacja,
elektryczne oświetlenie

Pensjonat Zarządowy „Kasyno“
w „Katry-Willi“
Dzierżawiony przez M. Odyńcową nad Rotniczanką w pobliżu Zarządu Zdrojowiska
Wykwintna kuchnia Wzorowa obsługa
Pokoje duże, jasne i słoneczne

ZDROJOWISKO DRUSKIENIKI
HOTEL PENSJONAT „PARK“ w PARKU ZDROJOWYM
Najlepiej położony. Skanalizowany i oświetlony elektrycznością. Woda zimna i gorąca. Centralne ogrzewanie. Kąpiele i wszelkie zabiegi lecznicze na miejscu.
CENY UMIARKOWANE
Kuchnia wyborowa Usługa wzorowa

Pensjonat J. Pietkiewiczowej
Willa „LIGJA“
w ślicznej miejscowości położona
nan jeziorem DRUSKONIE

Pensjonat „IRENA“
Vis à vis parku i Zakładu Kąpielowego.
Kuchnia francuska wykwintna.
Ceny pokojów z całodziennem utrzymaniem od 8 zł.

Willa „UROCZA“
w DRUSKIENIKACH—ul Jasna
Pensjonat Z. Glińskiej
Czynny od 1 października.
Ceny umiarkowane.

Pensjonat „IMPERIAL“
M. FRENKLA
w DRUSKIENIKACH, ul. Poznańska Nr 14
w pobliżu parku zdrojowego.
Położony w lesie w uroczem miejscu.
Pokoje słoneczne,
wzorowa czystość,
wykwintna koszerna kuchnia,
obsługa b. staranna

PENSJONAT Kryńskiego
Willa „RADIUM“
w DRUSKIENIKACH
Położony w lesie. Kanalizacja. Elektryczność. Usługa wzorowa. Kuchnia rytualna wykwintna.

Willa A. RUDZIANA
w Druskienikach ul. Wileńska 21
Ślicznie położona w pobliżu parku zdrojowego. Wzorowa czystość, wykwintne umeblowanie. Elektryczne oświetlenie.

Sanatarjum „OMEGA“ w Druskienikach, ul. Poznańska 16.
położone w lesie zdrojowym.
KANALIZACJA. WODOCIĄG. ELEKTRYCZNOŚĆ.
Pokoje komfortowo urządzone.

Pensjonat „Marta“ JULJI O'BRIEN de LACY
przy ul. Orzeszkowej
w pobliżu parku i zakładu Kąpielowego
Kanalizacja, elektryczne oświetlenie, wykwintna kuchnia.
Cena pokoju z całodziennem utrzymaniem od 10 do 12 złotych.

CZYTELNIA
KSIĘGARNIA i SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH
przy Zdrojowisku w Druskienikach
POLECA DZIAŁY:
wypożyczalnia i sprzedaży książek, sprzedaży i prenumeraty pism, warszawskich i wileńskich, sprzedaży zabawek, galanterji i materjałów piśmiennych.
Ulica Niemiecka róg Wileńskiej
Pawilon przy Parku Zdrojowym.

WILLA-PENSJONAT „DWOREK“
w DRUSKIENIKACH
Róg ul. Jagiellońskiej i Jasnej
Kuchnia wykwintna, djetetyczna. Pensjonat skanalizowany, oświetlenie elektryczne. Wzorowa usługa
Sezon sierpniowy po cenach zniżonych

PENSJONAT-HOTEL „EUROPEJSKI“
pod zarządem Stanisławowej Maszewskiej
Wykwintna kuchnia wzorowa czystość

Pensjonat „Poganka“
Braci CHARLAP w pobliżu lasu
Pokoje słonecyne. Wykwintna kuchnia kosierna. Wzorowa czystość i usługa.
Cena pokoi z całodziennem utrzymaniem od 12 do 15 zł. dziennie

OBWIESZCZENIE.

Sąd Okręgowy w Wilnie, I Wydział Cywilny, obwieszcza, ze na żądanie Wileńskiego Banku Ziemskiego, decyzją z dnia 27 maja 1925 roku postanowił:

1) Wzbronić dokonywania jakichkolwiek transakcji, oraz wypłat z następujących tytułów na okaziciela i kuponów od nich niżej wyszczególnionych, a mianowicie:

Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego po 1250 rubli nominalnych 1-ej emisji Nr.Nr. 1286—1290, od 1336—1340 do 1351—1355, 1396—1400, od 1451—1455 do 1521—1525, 1531—1535, od 1541—1545 do 1901—1905, od 1911—1915 do 1931—1935, od 1936—1940 do 1976—1980, od 1986—1990 do 2036—2040, od 2071—2075 do 2076—2080, od 2166—2170 do 2211—2215, od 2241—2245 do 2246—2250; 2 ej emisji od 2416—2420 do 2421—2425, od 2511—2515 do 2521—2525, od 2546—2550 do 2551—2555, 2561—2565, od 2571—2575 do 2591—2595, od 2601—2605 do 2606—2610, od 2621—2625 do 2626—2630, 2636—2640 do 2656—2660, od 2666—2670 do 2706—2710, od 2716—2720 do 2741—2745, od 2756—2760 do 2761—2765, od 2806—2810 do 2816—2820, od 2826—2830 do 2831—2835, od 2871—2875 do 2876—2880, 2886—2890, 3001—3005, 3026—3030, od 3046—3050 do 3126—3130, 3131—3135, 3161—3165, od 3176—3180 do 3191—3195; 3-ej emisji 3201—3205, 3211—3215, 3331—3335, 3386—3390, 3431—3435, 3461—3465, od 3471—3475 do 3476—3480, od 3506—3510 do 3526—3530, 3551—3555, 3596—3600, 3621—3625, 3646—3650, 3656—3660, od 3676—3680 do 3686—3690, od 3696—3700 do 3706—3710, od 3716—3720 do 3731—3735, 3741—3745, od 3756—3760 do 3766—3770, od 3776—3780 do 3796—3800, od 3806—3810 do 3811—3815, od 3821—3825 do 3836—3840, od 3841—3845 do 3911—3915, 3976—3980, od 3986—3990 do 3996—4000; 4-ej emisji 4136—4140, od 4186—4190 do 4191—4195, 4246—4250, od 4291—4295 do 4301—4305, od 4311—4315 do 4416—4420, od 4431—4435 do 4441—4445, od 4446—4450 do 4451—4455, od 4461—4465 do 4471—4475, 4491—4495; 5-ej emisji 4741—4745, 4801—4805, od 4851—4855 do 4901—4905, od 4911—4915 do 4916—4920, 4926—4930, od 4981—4985 do 4986—4990, od 5011—5015, do 5031—5035, od 5086—5090 do 5101—5105, od 5136—5140 do 5141—5145 od 5156—5160 do 5161—5165, od 5186—5190 do 5196—5200, 5206—5210, od 5236—5240 do 5246—5250, od 5256—5260 do 5276—5280, od 5306—5310 do 5316 5320, 5326—5330, 5336—5340, od 5391—5395 do 5406—5410, 5421—5425, od 5496—5500 do 5516—5520, 5576—5580, od 5596—5600 do 5601 5605; 6-ej emisji od 5866—5870 do 5876—5880, od 5886—5890 do 5911—5915, od 5921—5925 do 5976—5980, od 5986—5990 do 6011—6015, od 6031—6035 do 6056—6060, od 6061—6065 do 6071—6075, od 6086—6090 do 6091—6095, 6136—6140, 6176—6180 6186—6190, od 6196—6200 do 6211—6215, 6226—6230, od 6251—6255 do 6256—6260, od od 6336—6340 do 6381—6385, 6426—6430, od 6481—6485 do 6496—6500, od 6516—6520 do 6531—6535, 6631—6635; 7-ej emisji 6786—6790, 6806—6810, od 6851—6855 do 6866—6870, od 6891—6895 do 6906—6910, od 7071—7075 do 7091—7095, 7106—7110 do 7236—7240, od 7246—7250 do 7266—7270, od 7276—7280 do 7361—7365; 8-ej emisji 7811—7815, od 7941—7945 do 7946—7950, 8011—8015, 8031—8035, od 8056—8060 do 8156—8160, od 8191—8195 do 8221—8225, od 8231—8235 do 8296—8300 8326—8330; 9-ej emisji od 8461—8465 do 8716—8720, od 8721—8725 do 8736—8740; 10 ej emisji od 9181—9185 do 9186—9190 od 9201—9205 do 9206—9210, od 9236—9240 do 9241—9245, 9261—

9265, 9276—9280, 9286—9290, od 9306—9310 do 9326—9330, 9336—9340, 9346—9350, 9376—9380, od 9391—9395 do 9411—9415, 9421—9425, 9431—9435, od 9446—9450 do 9451—9455, od 9466—9470 do 9471—9475, od 9486—9490 do 9491—9495, oraz kupony od tych akcji na dywidendę za 1916 rok; 11-ej emisji Nr. 9556—9560 z talonem bez kuponów; 11-ej emisji Nr.Nr. od 9571—9575 do 9581—9585, od 9591—9595 do 9606—9610, 9656—9660, od 9711—9715 do 9726—9730, 9756—9760, 9771—9775, od 9781—9785 do 9786—9790, od 9856—9860 do 9861—9865, 9896—9900, 9921—9925, od 9936—9940 do 9951—9955, od 9966—9970—do 9971—9975, 9996—10000, 10016—10020, 10026—10030, od 10091—10095 do 10136—10140, od 10161—10165 do 10166 — 10170, od 10206—10210 do 10216—10220, od 10226—10230 do 10231—10235, 10261—10265, od 10296—10300 do 10301—10305, 10321—10325; 12-ej emisji 10336—10340, 10351—10355, od 10381—10385 do 10391—10395, 10406—10410, 10421—10425, od 10431—10435 do 10446—10450, od 10471—10475 do 10476—10480, 10496—10500, 10546—10550, 10556—10560, 10586—10590, 10596—10600, od 10606—10610 do 10616—10620, od 10626—10630 do 10641—10645, od 10656—10660 do 10671—10675, 10696—10700, 10706—10710, 10716—10720, od 10726—10730 do 10821—10825, od 10841 — 10845 do 10846 — 10850, 10876 — 10880, od 10891 — 10895 do 10896 — 10900, 10971 — 10975, 10986 — 10990, od 11076 — 11080 do 11081 — 11085, od 11091—11095 do 11096—11100, 11111 — 11115, 11121 — 11125, 11131 — 11135, od 11156 — 11160 do 11161 — 11165; 13-ej emisji 11246 — 11250, 11266 — 11270, od 11436—11440 do 11446—11450, 11491—11495, 11501—11505, 11531—11535, od 11541—11545 do 11591—11595, od 11601—11605 do 11611—11615, od 11621—11625 do 11626—11630, od 11636—11640 do 11641—11645, od 11651—11655 do 11661—11665, od 11671—11675 do 11756—11760, od 11771—11775 do 11806—11810, 11826—11830, 11836—11840, 11861—11865; 14-ej emisji 12051—12055, od 12056—12060 do 12061—12065, od 12071—12075 do 12081—12085, od 12101—12105 do 12121—12125, 12166—12170, od 12181—12185 do 12206—12210, od 12216—12220 do 12226—12230, 12241—12245, od 12251—12255 do 12271—12275, od 12291—12295 do 12311—12315, od 12321—12325 do 12331—12335, od 12356—12360 do 12361—12365, od 12371—12375 do 12386—12390, 12401—02405, 12416—12420, 12511—12515; 15-ej emisji od 12621—12625 do 12671—12675, od 12696—12700 do 12711—12715, od 12741—12745 do 12776—12780, od 12791—12795 do 12896—12900, od 12901—12905 do 12911—12915, 12936—12940, 12956—12960, 12986—12990; 16-ej emisji od 13056—13060 do 13106—13110, 13116—13120, od 13266—13270 do 13291—13295, 13131—13135, 13236—13245, 13301—13305; 17-ej emisji 13606—13610, od 13681—13685 do 13686—13690, 13916—13920, 13926—13930, od 13941—13945 do 13951—13955, od 13961—13965 do 14011—14015, od 14026—14030 do 14131—14135, od 14141—14145 do 14246—14250, od 14301—14305 do 14336—14340; 18-ej emisji 14461—14465, od 14516—14520 do 14556—14560, od 14576—14580 do 14676—14680, od 14701—14705 do 14731—14735, 14746—14750, od 14756—14760 do 14826—14830; 19-ej emisji od 15171—15175 do 15401—15405, od 15406—15410 do 15491—15495; 20-ej emisji 16156—16160, od 16171—16175 do 16176—16180, od 16196—16200 do 16226—16230, od 16301—16305 do 16321—16325, od 16331—16335 do 16341—16345, od 16351—16355 do 16356—16360, od 16371—16375 do 16376—16380, 16396—16400, od 16431—16435 do 16436—16440, od 16446—16450 do 16451—16455, 16506—16510, 16516—16520, 16541—16545, od 16551—16555 do 16566—16570, 16576—16580, 16586—16590, od 16606—16610 do 16621—16625, 16651—16655, 16671—16675, od 16681—16685 do 16706—16710, od 16771—16775 do 16781—16785, 16796—16800, od 16816—16820 do 16836—16840, 16846—16850, 16856—16860, 16896—16900, 16911—16915, 16946—16950, 16961—16965, od 16971—16975 do 16976—16980, 16986—16990, 16996—17000; 21-ej emisji 17016—17020, 17071—17075, od 17096—17100 do 17101—17105, 17121—17125, od 17136—17140 do 17141—17145, 17156—17160, od 17171—17175 do 17176—17180, 17191—17195, 17261—17265, 17271—17275, od 17281—17285 do 17286—17290, od 17291—17295 do 17321—17325, od 17346—17350 do 17436—17440, 17496—17500, 17516—17520, od 17536—17540 do 17551—17555, od 17561—17565 do 17576—17580, 17601—17605, 17611—17615, 17656—17660, od 17681—17685 do 17686—17690, od 17696—17700 do 17706—17710, od 17716—17720 do 17721—17725, 17731—17735, od 17741—17745 do 17746—17750; 22-ej emisji od 17761—17765 do 17771—17775, 17786—17790, od 17806—17810 do 17821—17825, 17831—17835, 17841—17845, od 17886—17890 do 17891—17895, 17921—17925, 17931—17935, 17951—17955, 17961—17965, 17971—17975, od 18006—18010 do 18016—18020, od 18026—18030 do 18031—18035, od 18051—18055 do 18061—18065, 18071—18075, 18101—18105, od 18111—18115 do 18116—18120, od 18126—18130 do 18131—18135, od 18146—18150 do 18151—18155, od 18196—18200 do 18201—18205, 18216—18220, 18226—18230, 18256—18260, 18291—18295, od 18311—18315 do 18366—18370, od 18371—18375 do 18376—18380, od 18386—18390 do 18396—18400, 18411—18415, od 18446—18450 do 18491—18495, 18516—18520, od 18536—18540 do 18541—18545, od 18551—18555 do 18556—18560, 18576—18580, 18586—18590, od 18616—18620 do 18626—18630, od 18636—18640 do 18641—18645, 18656—18660, 18666—18670, 18691—18695, 18701—18705, 18716—18720, 18731—18735, 18746—18750, 18756—18760, od 18811—18815 do 18826—18830, 18851—18855 od 18926—18930 do 18936—18940, 18946—18950, 18956—18960, od 18991—18995 do 18996—19000; 23-ej emisji od 19026—19030 do 19031—19035, od 19246—19250 do 19266—19270, od 19281—19285 do 19291 — 19295, od 19301 — 19305 do 19316—19320, od 19331—19335 do 19346—19350, 19376—19380, od 19411—19415 do 19416—19420, od 19426 — 19430 do 19441—19445, od 19451—19455 do 19461—19465, od 19471—19475 do 19476—19480, od 19491—19495 do 19501—19505, od 19516—19520 do 19521—19525, 19541—19545, od 19566—19570 do 19571—19575, 19581—19585, od 19591—19595 do 19596—19600, 19651—19655, od 19701—19705 do 19731—19735; 24 ej emisji od 19846—19850 do 19851—19855, 19876—19880, od 19881—19885 do 19886—19890, od 19896—19900 do 19901—19905, od 19911—19915 do 19926—19930, od 19951—19955 do 19961—19965, 19981 — 19985, od 20016 — 20020 do 20046—20050, 20081—20085, od 20096—20100 do 20101—20105, 20136—20140, od 20206—20210 do 20256—20260; 25-ej emisji od 20356—20360 do 20376—20380, od 20386—20390 do 20391—20395, od 20421 — 20425 do 20431 — 20435, 20461—20465, 20491 — 20495, 20501—20505, 20511—20515, od 20526—20530 do 20531—20535, 20551—20555, od 20586—20590 do 20646—20650, 20701—20705, 20706—20710, 20716—20720, 20741—20745, 20791—20795, 20836—20840; 26-ej emisji od 20991—20995 do 20996—21000, od 21126—21130 do 21136—21140, 21196—21200, od 21206—21210 do 21211—21215, od 21281—21285 do 21306—21310, od 21341—21345 do 21406 — 21410, 21481—21486, 21496—21500, od 21501—21505 do 21576—21580, 21596—21600, oraz kupony od tychże akcji na dywidendę za 1916 rok.

Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego po 250 rb. nominalnych 1-ej emisji Nr.Nr. 128, od 269 do 270 oraz kupon na dywidendę za 1917 r.; Nr.Nr. od 582 do 583, od 588 do 592, od 628 do 637, od 648 do 649, 1224, 1287, 1290, 1293, 1354, 1359, od 1383 do 1385, od 1387 do 1388, od 1391 do 1411, od 1413 do 1414, od 1473 do 1478, od 1483 do 1484, od 1491 do 1524, od 1526 do 1527, od 1528 do 1545, od 1547 do 1561, od 1567 do 1633, od 1634 do 1733, od 1734 do 1833, od 1834 do 1862, od 1865 do 1922, 1929 do 1941, od 1942 do 1965, od 1968 do 2006, od 2010 do 2028, od 2032 do 2049, od 2050 do 2093, od 2095 do 2122, od 2125 do 2152, od 2153 do 2160, od 2163 do 2165, od 2172 do 2178, od 2180 do 2190, 2341, od 2351 do 2365, od 2370 do 2371; 2-ej emisji 2446, 2459, 2461, 2487, od 2489 do 2493, od 2500 do 2501, 2509, 2513, od 2521 do 2523, od 2525 do 2526, od 2531 do 2535, od 2543 do 2545, od 2547 do 2549, 2551, od 2556 do 2558, od 2562 do 2566, 2569, 2571, 2573, od 2575 do 2579, od 2581 do 2584, 2587, od 2592 do 2593, 2595, od 2596 do 2599, od 2623 do 2628, od 2631 do 2632, od 2635 do 2641, 2643, od 2648 do 2656, od 2659 do 2666, 2672, 2674, 2676, 2678, 2680, 2683, 2689, od 2698 do 2705, 2709, od 2712 do 2718, od 2726 do 2735, od 2737 do 2739, 2741, 2752, od 2755, do 2756, od 2758 do 2761, 2765, 2768, 2771, od 2773 do 2776, 2797, od 2799 do 2800; 3-ej emisji 2801, od 2813 do 2815, 2817, 2828, od 2830 do 2832, 2833, 2837, 2840, 2847, 2852, 2944, od 2960 do 2963, od 2965 do 2968, od 2975 do 2979, 2982, 2984, 2986, od 2988 do 2990, 2993, od 3000 do 3002, od 3004 do 3005, 3007, od 3009 do 3012, od 3014 do 3016, od 3019 do 3020, od 3023 do 3038, 3041, od 3044 do 3045, od 3046 do 3047, od 3048 do 3049, od 3052 do 3054, od 3056 do 3061, 3066, od 3071 do 3076, 3081, od 3086 do 3087, od 3089 do 3091, od 3099 do 3101, od 3113 do 3114, 3120, od 3123 do 3128, od 3131 do 3132, od 3134 do 3146, 3150, od 3153 do 3160, 3169, od 3171 do 3174, od 3179 do 3181, 3192, od 3197 do 3200; 4-ej emisji 3266, od 3270 do 3273, od 3275 do 3280, od 3289 do 3293, od 3296 do 3300, 3303, 3320, 2323, 3331, od 3346 do 3351, od 3354 do 3365, od 3368 do 3380, od 3382 do 3383, 3387, od 3391 do 3399, 3388, od 3402 do 3406, 3412, od 3415 do 3416, od 3423 do 3431, 3434, 3453, 3462; 5-ej emisji 3470, od 3523 do 3525, 3542, 3547, 3558, od 3562 do 3567, 3571, od 3574 do 3588, od 3591 do 3594, od 3598 do 3616, od 3618 do 3619, od 3622 do 3633, od 3636 do 3637, od 3650 do 3651, od 3652 do 3663, od 3674 do 3676, od 3690 do 3697, od 3701 do 3704, od 3719 do 3720, od 3722 do 3724, od 3727 do 3755, od 3763 do 3764, od 3792 do 3797, 3809, od 3818 do 3820, 3852; 6-ej emisji od 3896 do 3899, od 3919 do 3921, od 3928 do 3946, od 3947 do 3950, 3957, 3962, 4004, 4011, od 4018 do 4020, od 4024 do 4027, 4034, od 4039 do 4040, od 4042, do 4045, od 4047 do 4051, 4060, od 4063 do 4064, 4066, 4083 od 4089 do 4090, od 4092 do 4104, od 4106 do 4121, 4123, 4126, od 4129 do 4132, od 4137 do 4157, od 4160 do 4165; 7-ej emisji od 4267 do 4270, od 4271 do 4276, od 4278 do 4301, od 4303 do 4316, od 4328 do 4334, od 4336 do 4338, 4375, 4378, 4386, od 4392 do 4393, od 4396 do 4436, od 4437 do 4452, od 4455 do 4456, od 4458 do 4459, od 4463 do 4465, od 4512 do 4515, od 4517 do 4521, 4542; 8-ej emisji od 4659 do 4660, 4734, od 4737 do 4738, 4749, od 4851 do 4852, 4858, 4864, od 4883 do 4884, od 4886 do 4890, od 4892 do 4941, od 4942 do 4984, od 4986 do 5000, od 5002 do 5015, 5019, od 5023 do 5028, 5034; 9-ej emisji od 5100 do 5119, od 5120 do 5219, od 5220 do 5319, od 5320 do 5355; 10-ej emisji od 5743 do 5744, od 5760 do 5762, od 5771 do 5772, od 5776 do 5783, 5786, 5788, 5803, od 5806 do 5807, 5810, 5819, 5821, 5824, 5838, 5846, 5886, od 5860 do 5861, 5864, od 5882 do 5888, od 5890 do 5897, 5900, 5906, od 5913 do 5914, od 5919 do 5921, od 5922 do 5923, od 5925 do 5927, od 5930 do 5931, 5933, od 5939 do 5942, od 5944 do 5953, 5958, od 5960 do 5967, 5977, 5979, 6014, od 6016 do 6017, 6025, od 6033 do 6034, 6038, od 6045 do 6048, od 6050 do 6053, 6056, 6061, od 6063 do do 6065, 6073, od 6078 do 6084, od 6095 do 6099, 6104, od 6111 do 6116, 6119, 6121, 6123, 6126, 6129, 6131, od 6134 do 6136, od 6139 do 6140; 11-ej emisji 6143, 6161, 6172, od 6265 do 6269, 6276, 6284, 6287, od 6294 do 6296, od 6299 do 6302, od 6308 do 6309, 6317, od 6325 do 6328, 6330, 6334, 6336, od 6338 do 6342, od 6344 do 6347, 6350, od 6352 do 6367, od 6371 do 6377, od 6382 do 6383, od 6389 do 6393, 6403, od 6413 do 6416, od 6418 do 6419, 6421, 6423, od 6432 do 6435, 6437, od 6450 do 6451, 6453, 6456, 6460, od 6465 do 6467, 6469, od 6476 do 6489, od 6492 do 6495, od 6498 go 6500, od 6502 do 6504, 6506, 6508, od 6510 do 6511, od 6514 do 6515, od 6517 do 6518, od 6522 do 6525, od 6526 do 6536, od 6538 do 6544, od 6546 do 6549, 6554, 6557, 6560, od 6567 do 6570, od 6573 do 6575, od 6579 do 6583, od 6585 do 6587, od 6589 do 6591, 6595, od 6598 do 6599, od 6601 do 6602, od 6604 do 6608, 6612, od 6619 do 6620, od 6628 do 6629, od 6634 do 6636, od 6638 do 6645, 6649, 6688, od 6690 do 6698, 6700, 6709, 6712, 6721, 6723, 6726, od 6728 do 6730, od 6732 do 6733, od 6738 do 6743, 6757, 6759, 6764, od 6765 do 6768, od 6770 do 6772, 6775, od 6783 do 6784, od 6789 do 6792, 6796, od 6802 do 6803, od 6806 do 6814, 6818, od 6833 do 6846, od 6857 do 6859, 6861, 6876, 6881, od 6887, do 6890; 12-ej emisji 6893, 6902, od 6918 do 6920, od 6926 do 6927, od 6952 do 6958, od 6968 do 6969, 6971, 6987, 6989, od 6991 do 6992, od 6996, do 6998, 7013, 7017, 7033, od 7051 do 7052, 7056, 7058, 7060, 7065, od 7067, do 7068, 7087, 7092, od 7095 do 7103, od 7110 do 7111, 7116, od 7117 do 7123, od 7126 do 7128, 7131, 7133, od 7135 do 7136, 7144, od 7147 do 7149, od 7151 do 7155, 7158, 7162, od 7166 do 7168, od 7173 do 7174, od 7176 do 7177, od 7179 do 7194, 7200, od 7202 do 7205, 7207, od 7212 do 7216, od 7220 do 7228, 7235, od 7237 do 7241, od 7243 do 7248, 7256, od 7258 do 7259, od 7262 do 7264, od 7267 do 7278, 7280, 7295, od 7296 do 7131, od 7315 do 7318, od 7320 do 7327, od 7329 do 7330, 7333, 7337, od 7339 do 7340, od 7342 do 7348, od 7351 do 7352, od 7356 do 7362, od 7364 do 7366, od 7368 do 7369, od 7373 do 7374, od 7384 do 7388, od 7389 do 7395, od 7397 do 7399 od 7403 do 7404, od 7412 do 7418, od 7426 do 7427, 7431, od 7434 do 7450, od 7451 do 7456, 7460, 7462, od 7467 do 7468, 7470, od 7472 do 7475, od 7483 do 7486, od 7489 do 7492, od 7497 do 7504, od 7508 do 7513, od 7516 do 7518, 7521, od 7525 do 7526, od 7528 do 7559, 7570, 7574, od 7582 do 7586, 7597, 7613, od 7633 do 7634, 7641, od 7643 do 7646, 7650, 7652, od 7657 do 7661, 7663, 7667, 7677, od 7681 do 7682, od 7686 do 7688, od 7693 do 7694, 7696, 7706, 7708, 7711; 13-ej emisji 7712, 7747, 7846, od 7862 do 7864, do 7869 do 7879, od 7885 do 7888, od 7890 do 7897, od 7901 do 7908, od 7910 do 7911, od 7914 do 7916, 7924, od 7933 do 7934, 7936, 7950, od 7953 do 7958, 7963, 7969, od 7972 do 7975, 7979, 7981, od 7996 do 8001, 8006, od 8008 do 8023, od 8027 do 8030, 8031, od 8038 do 8052, 8055, od 8057 do 8064, od 8066 do 8072, od 8074 do 8077, od 8081 do 8096, od 8098 do 8101, od 8103 do 8114, od 8118 do 8125, 8128, od 8131 do 8133, od 8138 do 8140, od 8143 do 8144, od 8146 do 8147, od 8149 do 8161, od 8162 do 8166, od 8177 do 8185, 8187, 8191, od 8203 do 8204, od 8216 do 8219, od 8228 do 8229, od 8231, do 8234, od 8250 do 8258, 8266, od 8277 do 8278, 8292, od 8312 do 8313; 14-ej emisji 8388, od 8496 do 8503, od 8505 do 8509, od 8511 do 8520, od 8526 do 8529, 8531, 8533, od 8536 do 8537, od 8540 do 8552, od 8554 do 8565, od 8566 do 8568, od 8572 do 8580, 8582, od 8585 do 8604, od 8606 do 8607, 8611, od 8613 do 8621, 8623, 8626, 8664, 8667, 8670, od 8678 do 8679, 8683, 8704, 8709, 8716, od 8719 do 8721, 8724, 8727, od 8730 do 8737, od 8739 do 8742, od 8751 do 8756, od 8767 do 8770, od 8773 do 8789, od 8790 do 8794, od 8797 do 8845, 8847, od 8850 do 8851, 8873, 8890, od 8896 do 8897, od 8900 do 8901, 8908, od 8911 do 8915, 8941, od 8955 do 8971, 8979, 8982, 9007, 15-ej emisji od 9081 do 9082, 9134, od 9176 do 9182, od 9183 do 9184, od 9195 do 9197, od 9297 do 9301, od 9310 do 9311, od 9313 do 9373, od 9375 do 9378, od 9380 do 9396, od 9403 do 9408, od 9409 do 9420, od 9422 do 9429, 9456, 9458, od 9464 do 9466, 9490, 9497, od 9499 do 9500, 9507, 9511, 9514, od 9533 do 9534, 9536—9543, od 9548 do 9549, od 9551 do 9574, od 9576 do 9579, 9583, od 9586 do 9593, od 9595 do 9604 od 9607 do 9610, 9616, od 9621 do 9623, od 9625 do 9631, od 9632 do 9639, 9644, 9646, od 9650 do 9654, 9656, od 9658 do 9662, od 9664 do 9678, od 9680 do 9689, od 6693 do 9698, 9707, 9724, od 9732 do 9736, od 9749 do 9752, od 9769 do 9773, od 9881 do 9882, od 9992 do 10002; 16-ej emisji od 10161 do 10168, od 10176 do 10179, od 10171 do 10172, 10182, od 10190 do 10191, 10198, 10200, od 10201 do 10235, od 10237 do 10252, od 10282 do 10292, od 10317 do 10322, 10331, od 10340 do 10345 od 10365 do 10366, od 10379 do 10383, 10392, 10442, od 10457 do 10462, 10479, od 10482 do 10483, od 10485 do 10491, od 10492 do 10503, od 10505 do 10578, od 10580 do 10593, od 10594 do 10600, od 10633 do 10653, od 10658 do 10660, od 10666 do 10670, od 10690 do 10696, od 10708 do 10709, od 10784 do 10785; 17-ej emisji 11120, 11124, 11153, od 11155 do 11158, od 11167 do 11168, 11181, 11197, od 11201 do 11242, od 11243 do 11272, od 11277 do 11283, od 11287 do 11335, od 11339 do 11348, od 11352 do 11353, od 11416 do 11417, 11418; 18-ej emisji od 11547 do 11548, 11551, od 11595 do 11673, 11677, od 11685 do 11700, od 11701 do 11742, od 11746 do 11777; 19-ej emisji od 12119 do 12144, od 12145 do 12244, od 12245 do 12344, od 12345 do 12376; 20-ej emisji 12901, 12904, 12907, od 12909 do 12910, 12913, od 12922 do 12923, 12925, 12932, od 12935 do 12938, od 12942 do 12943, 12954, 12959, 12962, 12974, od 12976 do 12977, 12991, od 12995 do 12997, od 13001 do 13002, od 13006 do 13007, od 13009 do 13011, 13015, 13029, od 13032 do 13034, 13036, od 13038 do 13039, 13042, 13044, 13062, 13073, 13076, 13079, od 13080 do 13086, 13089, 13093, od 13095 do 13101, 13115, 13118, 13120, 13125, 13138, od 13139 do 13140, od 13143 do 13144, od 13146 do 13147, 13150, 13153, od 13156 do 13157, 13171, od 13174 do 13177, od 13180 do 13183, od 13186 do 13192, 13195, 13198, od 13202 do 13203, 13208, od 13217 do 13218, 13224, 13230, od 13237 do 13238, 13242, 13262, 13268, 13271, 13276, od 13280, do 13285, od 13287 do 13289, 13316, od 13319 do 13322, 13333, od 13335 do 13338, 13349, od 13362 do 13363, 13369, 13396, od 13399 do 13400, 13403, 13408, 13412, 13417, od 13431 do 13432, od 13434 do 13436, 13441 13444, 13450, 13456, 13476, od 13481 do 13484, od 13487 do 13490, od 13493 do 13494, 13496, od 13498 do 13499, od 13505 do 13509, 13510, od 13518 do 13519, od 13526 do 13530, 13532, od 13564 do 13565, od 13567 do 13569, 13573, od 13577 do 13579, 13582, od 13590 do 13592, od 13597 do 13599, od 13626 do 13631, od 13660 do 13662, 13664, 13667, 13676, 13681, 13698, 13700, od 13705 do 13708, 13725, od 13727 do 13728, od 13734 do 13741, od 13745 do 13746, od 13749 do 13755, 13773, od 13777 do 13780, 13784, 13794, od 13796 do 13798, 13803, od 13805 do 13806, 13809, 13812, od 13818 do 13819, 13823, od 13830 do 13833, od 13838 do 13841, 13845, od 13852 do 13856, 13864, 13867, 13869 13873, od 13874 do 13875, od 13880 do 13882, 13886, 13888, 13891 13897, od 13901 do 13902, 13907, 13910, 13920, 13927, od 13940 do 13944, 13951, 13958, 13960, 13969, od 13982 do 13988, od 13992 do 13995, od 13997 do 14000; 21-ej emisji 14002, od 14023 do 14025, 14031, 14033, 14039, od 14053 do 14054 od 14056 do 14058, 14066, 14069, 14073, 14075 14093, od 14102 do 14103, od 14105 do 14107 od 14109 do 14110, 14114, od 14117 do 14118, 14121, 14124, 14131, 14134, od 14137 do 14140, od 14157 do 14158, 14174, od 14192 do 14193, od 14196 do 14197, 14199, 14212, od 14222 do 14226, 14232, 14236, od 14239 do 14245, od 14248 do 14249, 14253, 14259, 14264, od 14266 do 14267, od 14270 do 14271, od 14273 do 14274, 14276, 14281, od 14287 do 14290, od 14292 do 14293, 14299, od 14301 do 14303, od 14305 do 14306, od 14310 do 14311, 14313, od 14317 do 14318, od 14327 do 14329, od 14333 do 14336, 14338, od 14344 do 14346, od 14350 do 14352, 14362, od 14366 do 14368, od 14371 do 14372, od 14376 do 14379, 14382, od 14386 do 14389, 14393, od 14397 do 14403, 14408, od 14410 do 14412, od 14419 do 14420, od 14422 do 14436 14438, od 14440 do 14448, od 14454 do 14458, od 14469 do 14471, 14473 od 14475 do 14477, 14485, 14487, 14491, 14493, 14499, 14502, 14505, od 14512 do 14514, 14516, 14520, od 14526 do 14531, od 14541 do 14542, od 14551 do 14553, 14555, 14557, 14564, od 14569 do 14570, od 14574 do 14575, 14578, 14581, 14584, 14590, 14594, od 14597 do 14602, od 14605 do 14606, od 14611 do 14618, od 14621 do 14631, 14637, 14641, 14643, od 14646 do 14648, od 14651 do 14652, od 14654 do 14656, od 14661 do 14662 14664, od 14670 do 14674, 14677, 14682, 14692, 14699, 14703, od 14716 do 14718, 14723, od 14725 do 14727, od 14728 do 14730, od 14745 do 14747, 22-ej emisji 14784, 14801, 14813, 14818, od 14824 do 14825, 14831, 14838, od 14846 do 14850, 14853, 14858, 14879, 14882, 14923, 14925, od 14933 do 14935, 14955, od 14971 do 14973, od 14993 do 14994, od 15076 do 15083, 15085, od 15089 do 15091, od 15094 do 15097, 15114, 15139, od 15148 do 15150, 15161, od 15171 do 15214, od 15215 do 15252, od 15258 do 15264, od 15270 do 15272, 15274, 15282, 15287, 15290, 15292, od 15294 do 15295, 15297, od 15299 do 15301, od 15317 do 15321, od 15329 do 15331, od 15334 do 15335, od 15342 do 15343, 15346, od 15378 do 15379, od 15398 do 15401, 15413, 15453, od 15457 do 15459, 15464, od 15466 do 15467, od 15473 do 15475, od 15478 do 15481, od 15483 do 15484, od 15489 do 15490, 15493, 15497, 15502, 15505, 15507, 15514, od 15516 do 15517, 15523, 15525, od 15528 do 15529, od 15531 do 15533, od 15539 do 15540, 15548, 15553, 15556, 15579, 15583, od 15592 do 5593, od 15601 do 15613, od 15618 do 15619, od 15624 do 15626, 15632, od 15637 do 15650, 15660, od 15662 do 15663, 15669, 15671, od 15676 do 15679, 15687, 15690, 15703, od 15706 do 15707, 15712, 15715, od 15717 do 15718, od 15722 do 15724, od 15726 do 15727, od 15731 do 15735, od 15740 do 15741, 15744, od 15746 do 15748, 15753, od 15757 do 15767, 15775, od 15793 do 15797, 15801, 15806, 15808, od 15810 do 15811, od 15818 do 15823, 15833, od 15841 do 15843, 15845, 15849, 15851, od 15853 do 15854, 15868, 15873, od 15877 do 15878, 15891, od 15894 do 15895, 15902, 15905, od 15911 do 15912, 15920, 15923, od 15925 do 15926, od 15928 do 15929, 15939, od 15941 do 15942, 15945, 15947, od 15956 do 15957, od 15960 do 15961, od 15963 do 15966, od 15968 do 15969, od 15972 do 15975, 15977, 15979, 15981, 15983, 15987, 15990; 23-ej emisji 16094, od 16331 do 16340, 16344, od 16349 do 16368, od 16369 do 16372, od 16375 do 16380, od 16383 do 16386, od 16390 do 16394, od 16396 do 16402, od 16404 do 16406, od 16414 do 16428, od 16431 do 16433, od 16437 do 16438, od 16443 do 16493, od 16494 do 16500, 16502, 16506, 16543, od 16566 do 16577, 16603, 16625, 16635, od 16637 do 16638, 16643, od 16663 do 16665, od 16670 do 16672, od 16674 do 16679, od 16694 do 16695, 16704, od 16715 do 16739, od 16741 do 16750, od 16753 do 16754, od 16758 do 16777, od 16778 do 16780, od 16783 do 16786, od 16799 do 16808, od 16810 do 16812, 16815, od 16818 do 16833, 16835, od 16837 do 16839, od 16847 do 16856, od 16859 do 16868, 16873, od 16875 do 16877, 16884, 16901, od 16915 do 16934, 16953, od 16958 do 16969, od 16970 do 16972, od 16975 do 16990, od 17018 do 17019, 17022, od 17033 do 17035, 17042, od 17046 do 17047, od 17054 do 17125, od 17126 do 17129, od 17143 do 17147, od 17150 do 17151, 17154, 17157, od 17160 do 17161, 17169, 17182, od 17192 do 17193, od 17214 do 17219, 17237, od 17239 do 17240, 17249; 24-ej emisji od 17396 do 17409, od 17410 do 17424, od 17427 do 17434, od 17437 do 17450, od 17452 do 17457, od 17459 do 17460, od 17464 do 17475, od 17476 do 17481, od 17483 do 17500, od 17502 do 17505, od 17542 do 17549, od 17567 do 17630, od 17631 do 17648, od 17651 do 17652, od 17657 do 17658, 17664, od 17692 do 17694, 17699, od 17701 do 17709, od 17748 do 17749, 17755, 17759, od 17762 do 17763, od 17765 do 17774, od 17780 do 17790, 17795, 17799, od 17802 do 17803, 17805, od 17810 do 17811, od 17816 do 17818, od 18145 do 18146; 25-ej emisji 18180, od 18291 do 18295, 18367, 18370, 18372, od 18408 do 18411, od 18448 do 18449, od 18451 do 18453 18455, 18459, od 18482 do 18484, od 18489 do 18490, 18491, od 18494 do 18498, od 18500 do 18501, od 18517 do 18521, 18523, 18528, od 18530 do 18533, od 18610 do 18630, od 18646 do 18650, od 18652 do 18655, od 18657 do 18758, od 18664 do 18680, od 18682 do 18683 od 18686 do 18689, od 18698 do 18701, od 18704 do 18706, od 18709 do 18715, 18717, 18722, 18730, od 18732 do 18740, od 18741 do 18753, 18755, od 18760 do 18784, 18787, od 18789 do 18790, od 18796 do 18799, od 18812 do 18830, od 18843 do 18846, od 18849 do 18850, od 18874 do 18875, od 18899 do 18903, od 18908 do 18910, od 18913 do 18914, 18917, od 18920 do 18926, od 18931 do 18936, od 18938 do 18940, od 18941 do 18949, od 18985 do 18986, od 18988 do 18993, od 18996 do 18999, 19004, od 19006 do 19007, od 19010 do 19015, 19021, od 19023 do 19024, od 19072 do 19078, 19082, od 19085 do 19101, od 19115 do 19140; 26-ej emisji od 19329 do 19330, 19355, od 19437 do 19440, od 19490 do 19491, 19499, 19509, 19558, od 19581 do 19583, 19592, 19617, 19620, od 19624 do 19628, 19636, 19713, 19716, od 19718 do 19728, od 19759 do 19768, od 19921 do 19925, od 19929 do 19949, od 19951 do 19952, od 19954 do 19977, od 19979 do 19995, od 19996 do 20003, 20014, 20016 od 20018 do 20022, 20024, 20029, 20032, od 20034 do 20035, od 20058 do 20072, 20075, od 20078 do 20082, od 20084 do 20089, od 20091 do 20093, od 20095 do 20106, od 20161 do 20170, od 20174 do 20177, od 20184 do 20193, 20234, 20238, od 20241 do 20247, od 20264 do 20268, od 20269 do 20336, od 20343 do 20344, od 20363 do 20367, od 20371 do 20374, oraz kupony od tych akcji na dywidendę 1916 r. Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego po 1250 rb. nominalnych 1-ej emisji NN. 151—155, od 326—330 do 331—335, od 516—520 do 546—550; 3-ej emisji 3636—3640; 11-ej emisji od 9816—9820 do 9851 — 9855; 20-ej emisji 16581 — 16588, 16591 — 16595; 25-ej emisji od 20826—20830 do 20831—20835. Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego po 250 rubli nominalnych 1-ej emisji NN. od 2225 do 2226; 3-ej emisji od 3121 do 3122; 4-ej emisji od 3400 do 3401; 6-ej emisji 3956; 12-ej emisji 6959; 13-ej emisji od 8174 do 8176; 15-ej emisji 9190, od 9295 do 9296, 9737; 20-ej emisji 13055; 21-ej emisji 14693, oraz kupony od tych akcji na dywidendę za 1917 r.

Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego po 1250 rubli nominalnych 1-ej emisji NN. od 2041—2045 do 2046—2050, 2-ej emisji 2411—2415, 2746—2750; 5-ej emisji od 4731—4735 do 4736—4740, od 5221—5225 do 5231—5235, 6-ej emisji 6096—6100; 9-ej emisji od 8741—8745 do 8746—8750; 11-ej emisji 10311—10315; 14-ej emisji 12316—12320; 17-ej emisji 14251—14255; 20-ej emisji 16876—16880; 21-ej emisji 17241—17245, 17581—17585; 23-ej emisji 19466—19470.

Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego po 250 rubli nominalnych 1-ej emisji od 2191 do 2200; 2-ej emisji 2677, 2720; 3-ej emisji 2889; 4-ej emisji od 3332 do 3333, 3390; 5-ej emisji 3769; 6-ej emisji 4105; 8-ej emisji od 5029 do 5030; 9-ej emisji od 5356 do 5357; 10-ej emisji 5855, 5858, 5862, od 5935 do 5936, 5957, 6031, 6117; 11-ej emisji 6410, 6436, 6438, 6720, 6786; 12-ej emisji 6995, 7008, 7591; 13-ej emisji 7909, 7966, 7968, 8141; 14-ej emisji 8530, 8707; 15-ej emisji 9379, od 9516 do 9520, 9700, 9708, od 9989 do 9991; 16-ej emisji od 10327 do 10329; 17-ej emisji 11354, 18-ej emisji od 11778 do 11779; 19-ej emisji od 12377 do 12385, 20-ej emisji 13121, 13260, 13263, 13392, 13397, od 13513 do 13517, 13586, 13680, 13720, 13893, 21-ej emisji 14111, 14700, 22-ej emisji 15256, od 15311 do 15312, 15336, 15392, od 15404 do 15407, 15412, 15460, 23-ej emisji od 16407 do 16408, 16667, od 16813 do 16814, 17173, 24-ej emisji od 17378 do 17379, oraz kupony od tych akcji na dywidendę za 1916 rok.

Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego po 250 rb. nominalnych 24-ej emisji NN. od 18062 do 18064, od 18066 do 18087, oraz kupony od tych akcji na dywidendę za 1917 rok.

Wzywa się przeto wszystkich roszczących prawa do wyżej wymienionych tytułów, aby w przeciągu trzech lat od daty pierwszego ogłoszenia w «Monitorze Polskim» złożyli je do Sądu Okręgowego lub zgłosili sprzeciwy. Nr. spr. Z.—221—24.

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Redaktor w/z Czesław Karwowski Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławiński. Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie" Kwaszelna 23.